

# Wyrobisz, Andrzej

---

## Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku

---

Przegląd Historyczny 65/1, 19-46

---

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## ANDRZEJ WYROBISZ

## Rola miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII wieku

## I

Rozpatrywanie roli i znaczenia miast prywatnych w różnych dziedzinach życia społecznego w Polsce przedrozbiorowej zaczniemy od pewnych ustaleń ilościowych. A więc: ile było miast prywatnych w Polsce? czy było to zjawisko o dużym zasięgu? czy zasięg ten ulegał zmianom, rozszerzał się lub zwężał?

Przedstawiona niżej statystyka lokacji miejskich w Polsce do końca XVII w. jest oczywiście niedokładna, gdyż nie dla wszystkich dzielnic Polski mamy tak szczegółowo udokumentowane studia, jak prace O. L a n g e g o i Z. K u l e j e w s k i e j - T o p o l s k i e j dla Wielkopolski, S. P a z y r y dla Mazowsza, F. K i r y k a dla Lubelszczyzny albo Z. G u l d o n a dla Kujaw, a brak źródeł często uniemożliwia podjęcie takich studiów w odniesieniu do innych ziem<sup>1</sup>. Zestawione tu dane pozwolą jednak na zapoznanie się z nasileniem ruchu lokacyjnego w różnych okresach i w różnych częściach kraju, oraz na ocenę charakteru tego ruchu. Bierzemy tu pod uwagę wyłącznie ziemie Korony w jej granicach z XVII w., ale bez województw ruskich, gdyż tylko dla tej części Rzeczypospolitej mamy wystarczająco dokładne informacje źródłowe. Zajęcie się ziemiami ruskimi i terytorium Litwy wymagałoby nie tylko poszerzenia kwerendy źródłowej, ale też zastosowania odmiennych kryteriów ocen ze względu na różny od Korony charakter osadnictwa miejskiego na tamtych obszarach.

<sup>1</sup> Przedstawione dalej tabele i obliczenia sporządzone zostały na podstawie własnych zestawień autora oraz na podstawie następujących opracowań: St. A l e x a n d r o w i c z, *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego (XV w. — 1 poł. XVII w.)*, „Acta Baltico-Slavica” t. I, 1964; St. G i e r s z e w s k i, *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII wieku*, Gdańsk 1966; Z. G u l d o n, *Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII—XVI w.*, „Ziemia Kujawska” t. II, 1968; I. J a n o s z - B i s k u p o w a, *Dzieje miasta Podgórze (1555—1938)*, „Zapiski Historyczne” t. XXVII, 1962, nr 3; F. K i r y k, *Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie jagiellońskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” zes. 43, 1972; Z. K u l e j e w s k a - T o p o l s k a, *Ze studiów nad zagadnieniem lokacji miejskich w Wielkopolsce w XVI—XVIII w.*, PZach. IX, 1953, nr 9—10; tejże, *Nowe lokacje miejskie w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII w.*, Poznań 1964; St. K u r a ś, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV—XV wieku*, Wrocław 1971; O. L a n g e, *Lokacje miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckim w wiekach średnich*, Lwów 1925; J. L u c i Ń s k i, *Lokacje wsi i miast monarszych w Małopolsce do 1385 r.*, Cz. P-H t. XVII, 1965, nr 2; St. P a z y r a, *Geneza i rozwój miast mazowieckich, Warszawa 1959*; R. R o s i n, *Studia z dziejów miast dawnych województw łączycyckiego i sieradzkiego (XII—XVI w.)*, „Łódzkie Tow. Naukowe. Sprawozdania z czynności i posiedzeń naukowych” t. XIV, 1959, nr 1; tenże, *Miasta regionu łódzkiego*, „Region łódzki. Studia i materiały” 1971; St. R u s s o c k i, *Etapy lokacji miejskich na Mazowszu w XIV—XV wieku*, PH LV, 1964, nr 2; T. W a s i l e w s k i, *Białystok w XVI—XVII wieku*, „Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku” t. I, 1968; B. Z i e n t a r a, *Lokacje miejskie w Małopolsce w pierwszej połowie XVI w.* (rkps).

Na interesującym nas terytorium Korony największe nasilenie lokacji miejskich wystąpiło w XIV i XV w.; na każde z tych stuleci przypada po ok. 30 proc., a łącznie prawie 60 proc. ogółu lokacji podjętych do końca XVII w. (zob. tabelę 1). W wieku XIII ruch lokacyjny był znacznie skromniejszy (15 proc.). W wieku XVI działalność lokacyjna poważnie osłabła (18 proc.), by w stuleciu XVII zamrzeć niemal zupełnie (7 proc.).

Ale nie we wszystkich częściach Korony procesy te przebiegały jednakowo. W Wielkopolsce największe nasilenie lokacji przypadło na XIV i XV w. (ponad 60 proc.), ale już w XIII w. ruch lokacyjny był tam dość intensywne (21 proc.). Natomiast w XVI w. nastąpił gwałtowny spadek ilościowy lokacji miejskich w Wielkopolsce (12 proc.), a w XVII w. akcja lokacyjna prawie całkowicie ustała (6 proc.).

W Małopolsce zaś najwięcej lokacji podjęto w XIV w. (33 proc.), w XV w. zainteresowanie zakładaniem nowych miast było już mniejsze (24 proc.); na XIV i XV w. przypada jednak i tam blisko 60 proc. lokacji. Znacznie słabszy niż w Wielkopolsce był tam ruch lokacyjny w XIII w. (14 proc.), za to mniej gwałtowny był spadek liczby lokacji w XVI i XVII w. (19 proc. i 9 proc.).

Mazowsze było w porównaniu z Wielkopolską i Małopolską dzielnicą zapóźnioną o całe stulecie w akcji nadawania praw miejskich. W XIII w. lokacji tam prawie nie było. Ożywienie nastąpiło w XIV w. (28 proc.), by osiągnąć apogeum w XV w. (34 proc.). Za to XVI w. był na Mazowszu nadal okresem ożywionej akcji lokacyjnej (31 proc.). Łącznie w XIV, XV i XVI w. lokowano na Mazowszu ponad 90 proc. miast. W XVII w. lokacje na Mazowszu prawie całkowicie ustały.

Zupełnie odmiennie kształtował się ruch lokacyjny na Pomorzu i na Podlasiu. Urbanizacja Pomorza była dziełem Krzyżaków. Ponad 90 proc. tamtejszych miast uzyskało prawa miejskie przed połową XV w., a więc za rządów krzyżackich, późniejsze lokacje należały tam do wyjątków. Podkreślić należy inicjatywę samych Krzyżaków w zakładaniu miast i bardzo słaby udział kościoła i rycerstwa w tej akcji.

Na Podlasiu natomiast, aczkolwiek gospodarka miejska kwitła tam już we wczesnym średniowieczu (Drohiczyn), nadawanie przywilejów lokacyjnych rozpoczęto dopiero w XV w. Stąd większość (prawie 90 proc.) miast podlaskich lokowano w wieku XV i XVI, z przewagą tego ostatniego stulecia.

Z 741 miast lokowanych na terytorium Korony w określonych wyżej granicach do końca XVII w., tylko 264 miasta, czyli ok. 35 proc., otrzymały prawa miejskie z inicjatywy panujących (książąt, królów, na terenie Pomorza władz krzyżackich), reszta to jest 473 miasta czyli 64 proc. (co do 4 z ogólnej liczby miast brak jest danych o przynależności) zostały zorganizowane przez właścicieli prywatnych (rycerstwo, szlachtę, możnowładztwo, duchowieństwo, instytucje kościelne). W każdym z tych dwóch sektorów ruch lokacyjny kształtował się w ciągu stuleci odmiennie.

Największa liczba lokacji monarszych w całej Koronie przypada na wiek XIV (42 proc. ogółu lokacji monarszych do końca XVII w.). Duże zainteresowanie nadawaniem praw miejskich przejawiali panujący w wieku XIII (27 proc.), a także jeszcze w wieku XV (23 proc.). W XVI i XVII w. król niemal całkowicie rezygnuje z zakładania nowych miast we własnych dobrach. I tu występują różnice regionalne. W Wielkopolsce książęta byli najaktywniejsi w XIII w. (48 proc.), potem ich inicjatywa miastotwórcza zanikała, by w XVI i XVII w. zamrzeć prawie zupełnie. W Małopolsce okresem szczytowego nasilenia lokacji monarszych był wiek XIV (65 proc.), co wiąż-

Tabela 1

Liczba lokacji miejskich w Koronie do końca XVII wieku

	XIII w.			XIV w.			XV w.			XVI w.			XVII w.			Ogółem		
	O	M	P	O	M	P	O	M	P	O	M	P	O	M	P	O	M	P
Wielkopolska	64	43	21	94	24	70	95 <sup>a</sup>	17	74	37 <sup>b</sup>	4	33	18 <sup>c</sup>	1	17	308 <sup>a</sup>	89	215
	21%	48%	10%	30%	27%	32%	31%	19%	34%	12%	4%	15%	6%	1%	8%	100%	100%	100%
Małopolska	35	16	19	81	51	30	58	9	49	46	2	44	23	—	23	243	78	165
	14%	20%	11%	33%	65%	18%	24%	11%	30%	19%	3%	27%	9%	—	14%	100%	100%	100%
Mazowsze	3	1	2	36	19 <sup>d</sup>	17	43	28	15	40	4	36	5 <sup>e</sup>	1	4 <sup>e</sup>	127	53	74
	2%	2%	3%	28%	36%	23%	34%	53%	20%	31%	8%	49%	4%	2%	5%	100%	100%	100%
Korona bez Pomorza i ziem przyłączonych w 1569 r.	102	60	42	211	94	117	196 <sup>a</sup>	54	138	123	10	113	46	2	44	678 <sup>a</sup>	220	454
	15%	27%	9%	31%	43%	26%	29%	25%	30%	18%	5%	25%	7%	1%	10%	100%	100%	100%
Pomorze	13	11	2	22	18	4	2	2	—	1	1	—	1	—	1	39	32	7
	33%	34%	28%	56%	56%	57%	5%	6%	—	2%	3%	—	2%	—	14%	100%	100%	100%
Podlasie	—	—	—	—	—	—	9	6	3	12	6	6	3	—	3	24	12	12
	—	—	—	—	—	—	37%	50%	25%	50%	50%	50%	13%	—	25%	100%	100%	100%
Cała Korona bez ziem ruskich	115	71	44	233	112	121	207 <sup>a</sup>	62	141	136	17	119	50	2	48	741 <sup>a</sup>	264	473
	15%	27%	9%	31%	42%	25%	28%	23%	30%	18%	6%	25%	7%	8%	10%	100%	100%	100%

O — ogólna liczba lokacji; M — lokacje monarsze (królewskie, książęce, na Pomorzu krzyżacko); P — lokacje prywatne (rycerskie, szlacheckie, możnowładcze, kościelne);

<sup>a</sup> W tym 4 miasta o niewiadomej własności.

<sup>b</sup> Prócz tego 5 tzw. nowych miast.

<sup>c</sup> Prócz tego 20 tzw. nowych miast.

<sup>d</sup> W tym jedno miasto w połowie książęce, w połowie prywatne.

<sup>e</sup> Prócz tego 11 jurydyk.

zać należy przede wszystkim z działalnością Kazimierza Wielkiego. Od końca XIV w. inicjatywa panujących na terenie Małopolski gwałtownie zanika, aż do zera w XVII w. Na Mazowszu okresem dużej aktywności władców był zarówno wiek XIV (36 proc.), jak zwłaszcza XV (53 proc.), po czym nastąpił jej zanik.

Lokacje prywatne w Koronie rozłożyły się liczbowo dość równomiernie na trzy stulecia: XIV (25 proc.), XV (30 proc.) i XVI (25 proc.). Na XIII i XVII w. przypadają niewielkie ilości lokacji miast prywatnych. Różnice regionalne są tu jednak wyraźniejsze niż w wypadku lokacji monarszych. W Wielkopolsce, na przykład, większość lokacji prywatnych przypadła na wiek XIV (32 proc.) i XV (34 proc.), natomiast w Małopolsce na wiek XV (30 proc.) i XVI (27 proc.), a na Mazowszu XIV (23 proc.), XV (20 proc.), z gwałtownym wzrostem w XVI w. (49 proc.). Wszędzie na wiek XIII przypadła niewielka część lokacji prywatnych, a wiek XVII był okresem zupełnego spadku ilościowego.

Ponieważ akcja lokacyjna odmiennie przebiegała w sektorze monarszym, a odmiennie w sektorze prywatnym, zachodziły poważne zmiany we wzajemnym stosunku tych dwóch sektorów (zob. tabelę 2). Na terenie Korony

Tabela 2

Stosunek lokacji prywatnych do lokacji monarszych w Koronie (procent lokacji prywatnych w stosunku do ogólnej liczby lokacji)

	XIII w.	XIV w.	XV w.	XVI w.	XVII w.
Wielkopolska	33	74	78	89	94
Małopolska	54	37	84	95	100
Mazowsze	66	48	35	90	80
Korona bez Pomorza i ziem przyłączonych w 1569 r.	41	55	70	92	96
Pomorze	16	18	0	0	100
Podlasie	—	—	33	50	100
Cała Korona bez ziem ruskich	38	52	68	88	96

w XIII w. lokacje prywatne stanowiły tylko 38 proc. ogółu dokonanych wtedy lokacji. W stuleciach następnych udział inicjatyw prywatnych w ogólnej akcji lokacyjnej systematycznie wzrastał, by w XVII w. osiągnąć 96 proc. I tu jednak dały znać o sobie pewne różnice regionalne. O ile w Wielkopolsce udział miast lokowanych z inicjatywy prywatnej w ogólnej liczbie lokowanych miast wzrastał od 33 proc. w XIII w. do 94 proc. w wieku XVII, to w Małopolsce po pokaźnym ilościowo stanie w wieku XIII (54 proc. stanowiły wtedy lokacje prywatne, przy czym przeważały miasta zakładane przez duchowieństwo) nastąpiło załamanie w wieku XIV (37 proc.), kiedy to inicjatywa Kazimierza Wielkiego przyćmiła aktywność możnowładztwa i kleru. Dopiero w XV w. i następnych udział sektora prywatnego w Małopolsce poważnie wzrósł. Na Mazowszu, gdzie nie było zamoznej szlachty ani możnowładztwa zdolnego podjąć się lokacji miast, dość pokaźny udział sektora prywatnego w XIII w. (66 proc.) tłumaczyć należy

aktywnością duchowieństwa, późniejszy zaś spadek udziału lokacji prywatnych i ponowny jego wzrost w XVI i XVII w. wyjaśnić trzeba specyficzną strukturą społeczną i własnościową tego regionu.

W rezultacie jednak udział miast prywatnych w ogólnej liczbie lokowanych miast stale rósł (zob. tabelę 3). Jeżeli wśród miast lokowanych na terytorium Korony do końca XIII w. 38 proc. stanowiły miasta prywatne,

Tabela 3

Udział miast prywatnych w ogólnej liczbie lokowanych miast w Koronie  
(procent lokowanych miast prywatnych w stosunku do ogólnej liczby istniejących miast)

	do końca XIII w.	do końca XIV w.	do końca XV w.	do końca XVI w.	do końca XVII w.
Wielkopolska	33	57	65	68	70
Małopolska	54	42	56	64	68
Mazowsze	66	49	41	57	58
Korona bez Pomorza i ziem przyłączonych w 1569 r.	41	51	48	57	60
Pomorze	16	17	16	16	18
Podlasie	—	—	33	43	50
Cała Korona bez ziem ruskich	38	47	55	62	64

to już w końcu XIV w. miasta prywatne stanowiły 47 proc. ogółu lokowanych do tego czasu miast, pod koniec XV w. 55 proc., w końcu XVI w. 62 proc., by wreszcie w końcu XVII w. wyrazić się liczbą 64 proc. ogółu miast lokowanych w Koronie od XIII do końca XVII w.

Są to wszystko dane ilościowe nie uwzględniające nawet faktu udania się lub nieudania lokacji. Sporą liczbę spośród podejmowanych z różnej inicjatywy lokacji stanowiły bowiem tzw. lokacje nieudane. Z. Guldon uważa, że wśród lokacji przeprowadzonych na Kujawach do końca XVI w. 25 proc. stanowiły lokacje nieudane<sup>2</sup>. Również Z. Kulejewska-Topolska zwraca uwagę na kilka nieudanych lokacji w Wielkopolsce właściwej w XVI w.<sup>3</sup>

W moich obliczeniach nie uwzględniłem poprawek wynikających z faktu nieudania się części lokacji, gdyż — jak sądzę — nie zwiększyłyby to stopnia ich dokładności. Pojęcia lokacji „udanej” i „nieudanej” są bowiem mało precyzyjne i trudno na ich podstawie dokonać właściwej eliminacji faktów historycznych<sup>4</sup>. Czy za lokację „nieudaną” należy uważać taką, w wyniku której nie nastąpił rozwój gospodarczy lokowanej osady miejskiej? Ale przecież wiele miast polskich odznaczało się bardzo niskim stopniem rozwoju rzemiosła i handlu, a wysokim udziałem gospodarki rolnohodowlanej wśród zajęć mieszkańców i właściwie należałoby je wszystkie skreślić z rejestru miast. Pytanie jednak, jaki jest niezbędny stopień roz-

<sup>2</sup> Z. Guldon, op. cit., s. 33.

<sup>3</sup> Z. Kulejewska-Topolska, *Nowe lokacje miejskie*, s. 23.

<sup>4</sup> Zwrócił na to ostatnio uwagę F. Kiryk, op. cit., s. 118.

woju rzemiosła i handlu, by daną osadę można było uznać w wieku XV lub XVI za miasto? Trzeba też zauważyć, że lokacja była sama przez się faktem natury prawnej, ustrojowej i nie wydaje się słuszne stosowanie do oceny jej „udania” lub „nieudania” kryteriów wyłącznie ekonomicznych. Należałoby co najmniej uwzględniać jeszcze stopień rozwoju samorządu miejskiego, wykształcenia się władz miejskich. Prawie każde miasteczko obdarzone przywilejem lokacyjnym zdobywało się na stworzenie najprostszych choćby form ustroju miejskiego: utrzymanie wójta i ławy, zwykle także burmistrza i rady. Istotne jednak było to, czy urzędy te faktycznie rządziły miastem i decydowały o jego losach czy też nie. I tu więc brak niezbędnej precyzji.

Pozostawiając więc nasze obliczenia bez zmian i interpolacji podkreślić wypada, że zawierają one sporą dozę niedokładności. Są jednak zupełnie wystarczające dla naszych celów, to jest ukazują znaczenie ilościowe i narastanie ilościowe tego zjawiska typowego dla feudalnej gospodarki i społeczeństwa w Polsce przedrozbiorowej, jakim były miasta prywatne. Dopiero dalsze badania pozwolą na dokładniejsze ujęcie tego zjawiska zarówno pod względem ilościowym — w sensie określenia potencjału demograficznego, produkcyjnego, handlowego miast prywatnych — jak i pod względem jakościowym — w sensie oceny roli miast prywatnych w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym w Polsce przedrozbiorowej. Obecnie możemy sobie tylko pozwolić na pewne ustalenia wstępne, przede wszystkim wskazujące na kierunki przyszłych badań.

## II

Przywykliśmy rozpatrywać dzieje miast przede wszystkim w kategoriach prawno-ustrojowych, ekonomicznych i przestrzennych. Sprawy te należy więc wysunąć na czoło przy omawianiu problemu miast prywatnych w dawnej Polsce.

Zbadanie historii gospodarczej miast prywatnych jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Założenie miasta prywatnego było bowiem przedsięwzięciem ekonomicznym, podobnie zresztą jak w wypadku lokacji miasta przez panującego. Szlachcic, magnat, dygnitarz duchowny lub klasztor zakładając miasto na terenie swych dóbr miał na uwadze przede wszystkim korzyści materialne, jakie miało przynieść lokowanie miasteczka. Lokowanie miasta było imprezą mającą zwiększyć rentowność dóbr<sup>5</sup>.

Jak na to wskazują wyniki nowszych badań nad folwarkiem szlacheckim w Polsce oraz nad polskim handlem zbożowym, w ostatniej ćwierci XVI w. gospodarstwo folwarczne osiągnęło szczyt swoich możliwości produkcyjnych i stanęło w obliczu kryzysu, co zmusiło szlachtę do gwałtownych poszukiwań nowych źródeł dochodów i dróg wybrnięcia z impasu. Jedną z możliwości powiększenia dochodowości swych majątków i stworzenia nowego źródła przychodów widziała szlachta w rozwijaniu miast prywatnych. Możliwości te dotyczyły oczywiście tylko bogatej szlachty, a właściwie magnaterii, dysponującej odpowiednio wielkimi majątkami ziemskimi, na których terenie można było zakładać i rozbudowywać miasta. Zadaniem tych miast było ułatwienie zbytu krescencji folwarcznej, głównie w drodze propinacji czyli przerabiania zboża na alkohol zbywany na miejscu ludności chłopskiej i miejskiej, oraz dostarczanie właścicielowi dodatkowych docho-

<sup>5</sup> Por. A. Grodek, *O magnackim merkantylizmie, Studia z historii myśli ekonomicznej*, Warszawa 1963, s. 482—491; F. Kiryk, op. cit., s. 108.

dów w postaci myt i różnych opłat handlowych, opłat od rzemiosła itp. Rzecz jasna, że miasta prywatne, istniejące w Polsce już w średniowieczu, od dawna były eksploatowane przez szlachtę, ale na przełomie XVI i XVII w., w obliczu gospodarczego kryzysu i groźby spadku dochodów stanu szlacheckiego, eksploatacja ta stała się szczególnie aktualna. Szlachta postarała się nawet o prawne zabezpieczenie sobie tego źródła dochodu, jakim mogły być miasta prywatne. Konstytucja sejmowa z 1598 r. przewidywała zwolnienie wszystkich nowozakładanych miast w Koronie na lat osiem od wszelkich podatków państwowych, „a to dla tego, aby osiadłość większa rzemieślników y kupców zamnożona bydź mogła”<sup>6</sup>. W konstytucji nie powiedziano wprawdzie wyraźnie, do jakich miast uchwała ta się odnosiła, niewątpliwie jednak chodziło tylko o miasta prywatne, gdyż korona całkowicie już wtedy zrezygnowała z zakładania nowych miast<sup>7</sup>.

Usiłowanie znalezienia w gospodarce miejskiej nowych źródeł dochodów dla szlachty, nie zaś przejęcie się szlachty koncepcjami merkantylistów ani też zrozumienie przez nią i docenienie znaczenia miast dla gospodarki narodowej było przyczyną żywego zainteresowania się sprawami miejskimi szlacheckich ekonomistów i publicystów schyłku XVI i XVII w. Anzelm Gostomski, którego jeden z historyków polskiej myśli ekonomicznej nie bez racji nazwał szlacheckim ideologiem wilczego głodu produktu dodatkowego<sup>8</sup>, zalecał troskę o miasteczka prywatne jako ważne źródło dochodów: „W miastach gospodarstwo i dochód rzemiosła nawiększy, młyny, targi, jarmarki, cła... Piw doglądać, aby dobre warzono, z tego słody spore, wymiar lepszy... Rzemieślniki gromadzić do miasteczka: ci targ naprawiają. A każdym sposobem i pilnością targi i jarmarki naprawować: bo zboże kupować i spuszczać może, a kędy włość wielka, tam łatwiej... Cła tego też potrzeba pilnować... Czyszów rzemieślniczych — tego łatwie dojrzeć... Są też płaty różne w miasteczkach, jako piwa kolejne i inne dochody...”<sup>9</sup>. Były to rady, jak najwięcej dochodu z miasteczek wycisnąć. Andrzej Ciesielski podkreślał, że rzemieślnicy i karczmarze w miastach są źródłem korzyści materialnych prywatnych właścicieli<sup>10</sup>. Doceniał też korzyści płynące z posiadania miast Krzysztof Opaliński:

„Chodźcie pilnie, panowie, około miast swoich...  
Uważajcie, że więcej jedno miasto może  
Przynosić wam intraty, niżli siła wiosek...”<sup>11</sup>

W podobnym duchu wypowiadał się anonimowy autor „Dyskursu o pomnożeniu miast w Polsce” z pierwszej połowy XVII w., traktujący rozwój miast jako sposób rozszerzenia rynku wewnętrznego i ratowania gospodarki folwarczej: „Trzecia jest wygoda... z łacnego i dobrego spieniężenia dochodów i pożytków rolnych... I stąd że większa intrata jednej wsi bliskiej miasta wielkiego bywa niżli trzech odległych”<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> *Volumina legum* t. II, f. 1469.

<sup>7</sup> Por. wyżej statystykę lokacji królewskich.

<sup>8</sup> E. Lipiński, *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej*, Warszawa 1956, s. 142.

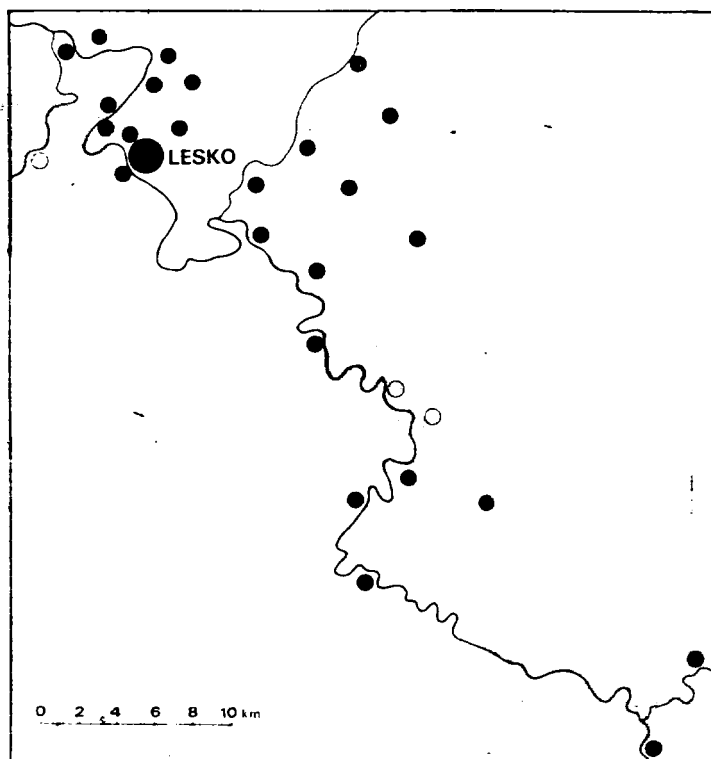
<sup>9</sup> A. Gostomski, *Gospodarstwo*, wyd. S. Ingot, Wrocław 1951, s. 100—101.

<sup>10</sup> *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 121—122.

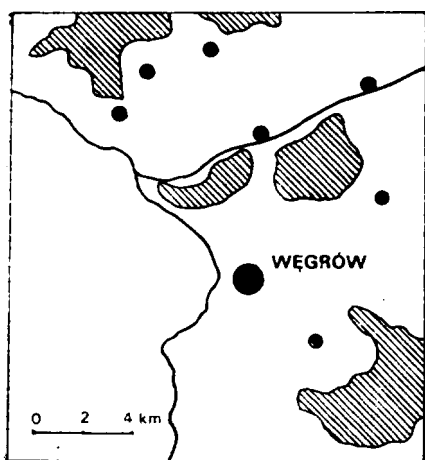
<sup>11</sup> K. Opaliński, *Satyry*, wyd. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953, s. 244.

<sup>12</sup> *Dyskurs o pomnożeniu miast w Polsce*, Kraków 1648; przedruk [w:] *Merkantylistyczna myśl ekonomiczna w Polsce XVI i XVII wieku. Wybór pism*, wyd. J. Górski, E. Lipiński, Warszawa 1958, s. 365.

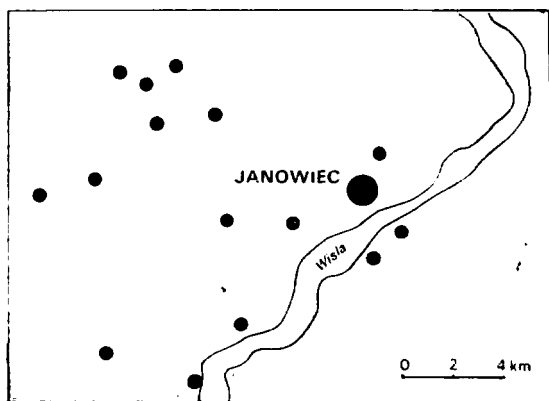




Mapa 1. Miasto Lesko na tle osadnictwa wiejskiego klucza leskiego nad Sanem



Mapa 2. Miasto Węgrów na tle osadnictwa wiejskiego i lasów włości węgrowskiej nad Liwcem



Mapa 3. Miasto Janowiec na tle osadnictwa wiejskiego dóbr Piotra Firleja nad Wisłą

A więc miasto miało dostarczać właścicielowi dochodów. Stąd niezwykła wręcz gorliwość szlachty w zabiegach o przywileje lokacyjne dla swoich miast, o przywileje na jarmarki i targi, troska o rozwój rzemiosła i handlu, o ściąganie kupców i rzemieślników.

Być może, że miasta prywatne miały nie tylko dostarczać bezpośrednich dochodów swym właścicielom, ale także umniejszać ciężary stanu szlacheckiego na rzecz skarbu państwa. Miasta wносиły bowiem do skarbu rozmaite podatki uwalniając w ten sposób szlachtę od obowiązku zasilania skarbu. Powoływany już Andrzej Ciesielski, wyraził poglądów i interesów szlachty, mówił, iż o sprawy miejskie dbać należy, aby mieszczanie mogli ponosić ciężary publiczne<sup>13</sup>. Nie była to chyba jednak sprawa najistotniejsza zważywszy, że szlachta i tak praktycznie nie ponosiła bezpośrednich ciężarów na rzecz państwa, przerzucając podatki na barki chłopów. Oczywiście podatek płacony przez chłopą umniejszał w jakimś stopniu dochód szlachcica, ale w podobny sposób umniejszał ten dochód podatek płacony przez mieszczanina z miasteczka szlacheckiego. Można by się tylko zastanawiać czy dla szlachcica było korzystniejsze, aby podatek płacił jego poddany—chłop czy mieszczanin?

Ranga ekonomiczna prywatnych miast bywała różna w zależności nie tylko od wielkości danego ośrodka, liczby mieszkańców i zamożności, ale także pełnionych przez dane miasto funkcji. A funkcje te były rozmaite.

Każde miasto prywatne było przede wszystkim ośrodkiem administracji dóbr i centrum życia gospodarczego klucza wiejskiego, z tym że w niektórych wypadkach ta właśnie funkcja miasteczka była eksponowana i do tego się ograniczała, w innych zaś występowała obok dalszych jeszcze funkcji. Z reguły miasteczko prywatne leżało w otoczeniu kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu wsi należących do tego samego właściciela i stanowiących razem z miasteczkiem gospodarczą jednostkę.

Gdy Kmitowie w trzeciej ćwierci XV w. zakładali miasteczko Lesko nad górnym Sanem, byli w posiadaniu 28 wsi w najbliższej okolicy, przy czym liczba wsi należących do pierwotnych dóbr sobieńskich, a potem leskich wzrosła w połowie wieku XVI do 56, a w połowie XVII w. do 89<sup>14</sup> (zob. mapę I).

Leżący na pograniczu Podlasia i Mazowsza Węgrów był w XVI i XVII w. centrum tzw. włości węgrowskiej, składającej się z siedmiu wsi oraz pięciu puszczy<sup>15</sup> (zob. mapę II).

Znana dobrze ze swej działalności miastotwórczej Firlejowie z uderzającą konsekwencją lokalizowali nowe miasteczka w centrum swych posiadłości ziemskich. Janowiec nad Wisłą, przekształcony w miasto przez Piotra Firleja w 1537 r., otoczony był przez 15 wsi należących do tegoż magnata (zob. mapę III), 13 wsi otaczało założone przez niego miasto Lewartów, 6 leżało w okolicy Markuszowa, tylko 5 w pobliżu Baranowa<sup>16</sup>.

Lokalizacje takie nie były oczywiście przypadkowe, świadczyły o przemyślanym działaniu, o kreowaniu tych miast prywatnych na ośrodki

<sup>13</sup> *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, s. 121—122.

<sup>14</sup> AGiZ XI, nr 1370 i 3348; XIII, nr 83; XVI, nr 1935; A. Fastnacht, *Ludność miasta Leska w XV i XVI wieku*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” t. VI, 1953, s. 81—84; tenże, *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340—1650*, Wrocław 1962, s. 163—164.

<sup>15</sup> J. Kazimierski, *Z dziejów Węgrowa w XV—XVII wieku*, „Rocznik Mazowiecki” t. III, 1970, s. 270.

<sup>16</sup> A. Wyrobisz, *Polityka Firlejów wobec miast w XVI wieku i założenie Janowca nad Wisłą*, PH LXI, 1970, nr 4, s. 581—584, 602—603, mapa I.

administracyjno-gospodarcze dóbr. O funkcjonowaniu tych ośrodków administracyjnych niewiele jednak potrafimy powiedzieć, gdyż administracja dóbr ziemskich w XVI—XVII w. nie była jeszcze tak rozwinięta i zinstytucjonalizowana, aby pozostawić po sobie ślady w postaci obfitości źródeł. Jeżeli jednak mieszczanie Tarłowa byli w XVI w. zobowiązani do „ładunku statków wiślnych”<sup>17</sup>, był to niewątpliwy ślad pełnienia przez miasteczko funkcji usługowych wobec okolicznych folwarków pańskich, związanych z umieszczeniem tam ośrodka dyspozycyjnego całego kompleksu majątkowego. Organizacją spławu zboża z pańskich folwarków zajmowały się także inne miasteczka prywatne, co jest wyraźnie poświadczone źródłowo np. w wypadku Janowca nad Wisłą<sup>18</sup>.

Nie wszystkie miasta prywatne ograniczały się do roli ośrodka administracji gospodarczej dóbr; oddziaływanie wielu z nich wykraczało daleko poza zasięg feudalnej domeny. Było to zresztą zgodne z interesami właścicieli tych miast. W dążeniu do osiągnięcia maksymalnej rentowności majątków właściciele miast prywatnych musieli zabiegać o ich rozwój gospodarczy, zwłaszcza o rozwój handlu przynoszącego bezpośrednio i najpoważniejsze korzyści materialne. Właściciele miast dążyli więc do powiązania ich z ważniejszymi szlakami handlowymi i do pozyskania dla swych miasteczek jak największej liczby kupców, starając się o przywileje na targi i jarmarki, na myta i cła.

Mikołaj Firlej, właściciel Goraja w pierwszej połowie XVI w., ze szczególną zapobiegliwością starał się o królewskie przywileje na targ i dwa jarmarki oraz o prawo pobierania cła w tym mieście, pragnąc przekształcić Goraj w ośrodek obsługujący ruch handlowy na szlaku wiodącym z Lublina na Rus<sup>19</sup>. Jego syn, Piotr, z podobną zapobiegliwością organizował jarmarki w Janowcu nad Wisłą, starając się o ułożenie kalendarza tych jarmarków w taki sposób, aby wiązały się one z terminami jarmarków w Lublinie i w innych miastach<sup>20</sup>. Nie zawsze te zabiegi wieńczone były sukcesem, nie zawsze bowiem warunki obiektywne sprzyjały rozwojowi handlu w miasteczku. Niejedno wszakże miasto prywatne było w XVI lub XVII w. poważnym ośrodkiem handlowym, przewyższającym znaczeniem sąsiadujące z nim miasta królewskie. Przykładem może być radziwiłłowski Węgrów na Podlasiu przerastający pod względem roli handlowej pobliski królewski Liw na Mazowszu w XVII w.<sup>21</sup>. Skargi mieszczan z królewskiego Solca nad Wisłą na konkurencję kupców z prywatnego Tarłowa uzasadnione były tym, że Tarłów faktycznie w drugiej połowie XVII w. był o wiele prężniejszym ośrodkiem handlowym od Solca<sup>22</sup>.

Miasta prywatne bywały też poważnymi skupiskami rzemieślników. Wśród historyków przeważa wprawdzie pogląd, że miasta prywatne były mniej ludne i słabiej uprzemysłowione od miast królewskich. Tak było rzeczywiście. Rejestr poborowy z roku 1581 podaje liczby warsztatów rzemieślniczych w 60 miastach województwa krakowskiego: było ich ogółem

<sup>17</sup> AGAD, Arch. Zamoyskich 2810, s. 1—2; tamże, 2809, s. 200. A. Wyrobisz, *Ludność żydowska w Tarłowie (od połowy XVI wieku do końca XVIII wieku)*, „Biuletyn ZIH” (w druku).

<sup>18</sup> A. Wyrobisz, *Polityka Firlejów*, s. 593—594.

<sup>19</sup> Tamże, s. 580.

<sup>20</sup> Tamże, s. 595—596.

<sup>21</sup> J. Kazimierski, op. cit., s. 270; A. Czapska, *Węgrów*, Warszawa 1959; St. Pazyra, op. cit., s. 396 nn.

<sup>22</sup> AGAD, ASK XLVI, 103c, k. 12. A. Wyrobisz, *Handel w Solcu nad Wisłą do końca XVIII wieku*, PH LVII, 1966, nr 1, s. 35 i 38; tenże, *Ludność żydowska w Tarłowie* (w druku).

2412. Z tego na 35 miast królewskich (58 proc.) przypadało 1637 rzemieślników (68 proc.), zaś na 25 miast prywatnych (42 proc.) przypadało 775 rzemieślników (32 proc.). Średnio na jedno miasto królewskie wypadało 47 samodzielnych rzemieślników, na jedno miasto prywatne tylko 31, przy przeciętnej dla 60 miast województwa krakowskiego wynoszącej 40<sup>23</sup>. Liczba warsztatów rzemieślniczych w miastach prywatnych była więc wyraźnie mniejsza niż w miastach królewskich, ale różnica nie była bardzo duża. Oczywiście podane wyżej liczby nie są dokładne, gdyż niedokładne były dane rejestrów poborowych, a ponadto wśród miast królewskich było wiele takich, które pozostając przez dziesiątki lat w rękach prywatnych tenentariuszy powinny być właściwie traktowane jako miasta prywatne, liczby te jednak orientują ogólnie w sytuacji rzemiosła miejskiego i w udziale miast prywatnych w rozwoju wytwórczości rzemieślniczej.

Same miasta prywatne były bardzo zróżnicowane pod względem gospodarczym i były wśród nich i takie, w których rzemiosło odgrywało niepoślednią rolę. Liczebność warsztatów rzemieślniczych w niektórych miastach prywatnych przewyższała potrzeby domeny feudalnej lub najbliższej okolicy miasteczka. W 1589 r. rejestr poborowy odnotował w Tarłowie 76 mieszczan-właścicieli domów i 29 samodzielnych rzemieślników, co świadczyłoby, że ponad 1/3 mieszkańców tego miasta utrzymywała się z rzemiosła<sup>24</sup>. Rzemiosło tamtejsze było bardzo zróżnicowane pod względem zawodowym; byli tam kowale, bednarze, szewcy, krawcy, kuśnierze, rzeźnicy, piekarze, garncarze, tkacze, a więc przedstawiciele rzemiosł spożywczych i odzieżowych, wytwórczości ceramicznej i tekstylnej, obróbki metali i drewna. W roku 1699 wśród 150 właścicieli domów w Tarłowie było 35 rzemieślników, a ponadto 20 piekarzy<sup>25</sup>, zatem odsetek ludności żyjącej z rzemiosła utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie.

W Węgrowie w 1580 r. według rejestru poborowego były 283 domy i chałupy oraz 44 rzemieślników<sup>26</sup>, co oznaczałoby, że tylko około 15 proc. mieszkańców parało się rzemiosłem. Ale opis miasta z 1621 r. wymienia 466 domów mieszczan, a wśród nich 132 rzemieślników jako właścicieli posesji<sup>27</sup>, czyli blisko 30 proc. obywateli Węgrowa było wtedy rzemieślnikami. W rzemiosle węgrowskim, podobnie jak i w tarłowskim, nie zauważa się jednak wyraźnej specjalizacji: z wyjątkiem licznych w 1621 r. szewców (23) i kuśnierzy (14) poszczególne zawody reprezentowane były przez jednego lub najwyższej kilku mistrzów, przeważali rzemieślnicy świadczący usługi (bałwierz, cyrulik), dostarczający żywność (piekarze, piernikarz, rzeźnicy), produkujący wyroby nietrwałego użytku (krawcy, kuśnierze, czapnik, garncarz, szewcy) lub obsługujący przyjezdnych i podróżnych (kołodzieje, kowale, chociaż ci mogli być też zaangażowani w produkcję wyrobów trwałego użytku, narzędzi itd.).

Należący w XVII w. do Lubomirskich Przeworsk był bardzo poważnym ośrodkiem wytwórczości przemysłowej. Wedle rejestru szosu z 1628 r. przeworszczanie płacili podatek od 88 warsztatów branży włókienniczo-odzieżowej (tkacze, sukiennicy, krawcy, postrzygacze), 22 skórzanej (szewcy, kuśnierze, rymarze, siodlarze), 21 spożywczej (piekarze, rzeźnicy,

<sup>23</sup> Obliczenia na podstawie rejestru poborowego z 1581 r., AGAD, ASK I, 121.

<sup>24</sup> AGAD, ASK I, 51, k. 890. A. Wyrobisz, *Ludność żydowska w Tarłowie* (w druku).

<sup>25</sup> AGAD, Arch. Zamoyskich 2810, s. 73—84. A. Wyrobisz, *Ludność żydowska w Tarłowie* (w druku).

<sup>26</sup> *Zróżdła dziejowe* t. XVII, s. 3 i 74; por. J. Kazimierski, op. cit., s. 271.

<sup>27</sup> J. Kazimierski, op. cit., s. 272.

śłodownicy), 10 drzewnej (cieśle, bednarze, kołodziej, stelmasi, stolarze), 5 metalowej (złotnicy, miecznicy, kotlarz), 1 garncarza, 3 przedstawiciele rzemiosł usługowych (aptekarz, łaźiebnyk, cyrulik)<sup>28</sup>. Badania M. H o r n a, oparte na źródłach dokładniejszych od rejestrów poborowych, wykazały, że w Przeworsku było w tym czasie faktycznie 408 samodzielnych rzemieślników branży włókienniczo-odzieżowej, 165 spożywczej, 154 skórzaney, 81 drzewnej, 81 metalowej, 59 budowlanej i ceramicznej, 7 chemicznej i papierniczej, 62 rzemieślników świadczących usługi<sup>29</sup>. Ogółem M. Horn wylicza 1017 znanych z imienia i nazwiska rzemieślników przeworskich reprezentujących 61 specjalności, żyjących w Przeworsku w latach 1593-1650. Zakładając, że średnio każdy rzemieślnik był czynny zawodowo przez 15-20 lat, Horn przyjmuje, że ok. 340 rzemieślników było stale czynnych w Przeworsku, co oznaczałoby, że ponad 60 proc. ogółu ludności tego miasta utrzymywało się z rzemiosła<sup>30</sup>. Jeżeli byśmy nawet uznali obliczenia Horna za przesadzone (nie wszyscy mieszkańcy Przeworska wymienieni w aktach miejskich jako rzemieślnicy musieli utrzymywać się wyłącznie z rzemiosła, niektórzy mogli uprawiać rzemiosło tylko ubocznie), to musimy uznać Przeworsk w pierwszej połowie XVII w. za duży ośrodek rzemieślniczy i to ośrodek o wyraźnie ukierunkowanej produkcji: przewaga rzemiosł włókienniczo-odzieżowych jest tak widoczna, że można mówić o specjalizacji tego miasta w tej właśnie dziedzinie wytwórczości.

Takich wyspecjalizowanych ośrodków przemysłowych, produkujących na odpowiednio szeroki rynek, było wśród miast prywatnych w Polsce w XVI i XVII w. jeszcze kilka. Należały do nich przede wszystkim te miasta, w których osiedlili się w większej liczbie rzemieślnicy cudzoziemscy, zachęteni do tego przez właścicieli miast, nadających im specjalne przywileje i uprawnienia. Takim wyspecjalizowanym ośrodkiem rzemiosła był zapewne Węgrów, w którym Bogusław Radziwiłł osadził przed 1650 r. grupę Szkotów sukienników<sup>31</sup>, a także Lewartów, do którego Mikołaj Firlej usiłował ściągnąć rzemieślników z Holandii i Flandrii, nadając im w 1575 r. korzystny przywilej<sup>32</sup>, chociaż nie jest pewne czy te przedsięwzięcia magnackie przyniosły godne uwagi rezultaty. Do poważnych, wyspecjalizowanych w produkcji tekstylnej, ośrodków należały prywatne miasta wielkopolskie sąsiadujące ze Śląskiem — Rawicz i Leszno. Rozwinęły się one dzięki pomyślnej dla produkcji sukna koniunkturze i masowej imigracji tkaczy z niszczonego wojną trzydziestoletnią Śląska<sup>33</sup>.

Tak więc wbrew utartym opiniom, iż miasta prywatne w Polsce w XVI-XVII w. były małe i nie miały ekonomicznego znaczenia, a ich mieszkańcy zajmowali się głównie uprawą roli i hodowlą, trzeba stwierdzić, że przynajmniej niektóre z nich wyrastały na duże ośrodki gospodarcze, często przewyższające znaczeniem pobliskie miasta królewskie i skutecznie z nimi konkurujące (Rawicz i Leszno — Wschowa, Węgrów — Liw, Tarłów — Solec, Lesko — Sanok).

<sup>28</sup> M. Horn, *Skład zawodowy magistratu przeworskiego w latach 1600—1650 na tle struktury zawodowej i społecznej miasta*, PH LX, 1969, nr 2, s. 276.

<sup>29</sup> Tamże, s. 277.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> J. Kazimierski, op. cit., s. 275.

<sup>32</sup> Z. Rościszewska, *Lewartów (Lubartów) w latach 1543—1643*, Lublin 1932, dok. III, s. 47—49; por. też s. 31; *Ziemia lubartowska*, Lubartów 1928, s. 65.

<sup>33</sup> A. Mączak, *Sukiennictwo wielkopolskie. XIV—XVII wiek*, Warszawa 1955, s. 268 nn. (tamże dawniejsza literatura); W. Sobisiak, *Dzieje ziemi rawickiej*, Poznań 1967, s. 158 nn.; M. Grycz, *Miasta od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Ziemia leszczyńska* pod red. J. Deresiewicza, Poznań 1966, s. 93 n.

## III

W dziedzinie prawno-ustrojowej miasta prywatne w Polsce nie wytworzyły specyficznych, sobie tylko właściwych form. Ustrój tych miast wzorowany był na ustroju innych miast Rzeczypospolitej<sup>34</sup>, a pewien niedorozwój samorządu miejskiego i związanych z nim instytucji i urzędów w małych miastach prywatnych wynikał z ich ogólnej słabości, a nie z odmiennej sytuacji prawnej. Badania prowadzone nad miastami prywatnymi dawnego województwa lubelskiego w XVII-XIX w. wykazały, że nie ma podstaw, by mówić o ograniczeniu wolności osobistej mieszczan miast prywatnych w porównaniu z położeniem mieszczan miast królewskich<sup>35</sup>. Ich przynależność do stanu mieszczańskiego nie była obwarowana zastrzeżeniami. Właściciele miast niejednokrotnie wprawdzie narzucali mieszczanom różne dodatkowe powinności, z pańszczyzną włącznie, krępowali samorząd miast, ale podobnie postępowali w XVI, XVII i XVIII w. starostowie w miastach królewskich<sup>36</sup>. Istotniejsze były może pewne ograniczenia uprawnień sądowych mieszkańców miast prywatnych w porównaniu z mieszczanami królewskimi, wyraźnie występujące od połowy XVI w.<sup>37</sup>

Jak bardzo mieszkańcy miast prywatnych cenili sobie posiadanie praw miejskich — mimo ich ograniczeń czy wręcz ułudności — o tym świadczą protesty, z jakimi spotkały się próby likwidacji ustroju miejskiego mniejszych miast w dobie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Z inicjatywą likwidacji ustroju miejskiego w miasteczkach prywatnych występowali wówczas ich właściciele, natomiast mieszkańcy protestowali przeciwko temu zażarcie, godząc się nawet na odpłacanie składek i ponoszenie kosztów utrzymania burmistrza i administracji, byleby tylko zachować miejskie przywileje. W grę wchodzić mogła utrata korzyści z targów i jarmarków, które w wypadku zamiany miasteczka na osadę ulegały bezwzględnej likwidacji. Nie wchodziła w rachubę strata uprawnień rzemieślniczych, gdyż zajmowanie się rzemiosłem w osadach było nadal dopuszczalne. Zasadniczo nie groziła też mieszkańcom zmiana przynależności stanowej, bowiem w ustroju Księstwa, a potem Królestwa ostrość podziału stanowego między mieszczanami a chłopstwem — nigdy nie nazbyt wyraźna w odniesieniu do mieszkańców małych miast odrabiających pańszczyznę jak chłopci — ulegał stepieniu. Natomiast głównym motywem protestów była chyba obawa przed utratą praw własnościowych do gruntów miejskich (mieszczanie miast prywatnych byli tylko użytkownikami gruntów, których zwierzchnim panem był właściciel miasta) oraz przed pogorszeniem dotychczasowych stosunków między mieszkańcami miasteczka a panem feudalnym, przed przejściem pod bezpośrednią władzę wójta gminy wiejskiej, którym był z urzędu dziedzic<sup>38</sup>. Sytuacja ulegała radykalnej zmianie dopiero po dekrete uwłaszczeniowym 1864 r. i po likwidacji

<sup>34</sup> T. Opas, *Miasta prywatne a Rzeczpospolita*, KH LXXVIII, 1971, nr 1, s. 29, stwierdza, że przywileje królewskie dla miast prywatnych często określają ich ustrój i wewnętrzną organizację na wzór miast królewskich.

<sup>35</sup> Por. zwłaszcza artykuł T. Opasa, *Wolność osobista mieszczan miast szlacheckich województwa lubelskiego w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, PH LXI, 1970, nr 4, s. 609 nn. tenże, *Miasta prywatne a Rzeczpospolita*, s. 34—35.

<sup>36</sup> Por. A. Wyrobisz, *Zatargi mieszczan ze starostami soleckimi w XVI, XVII i XVIII wieku*, „Studia Historyczne” t. XII, 1969, nr 3 (46), s. 365 nn. (tamże dalsza literatura).

<sup>37</sup> T. Opas, *Miasta prywatne a Rzeczpospolita*, s. 30.

<sup>38</sup> J. Mazurkiewicz, *Likwidacja ustroju miejskiego mniejszych miast w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim w okresie przed masową zamianą miast na osady (1807—1864)*, „Rocznik Lubelski” t. X, 1967, s. 211—228.

stosunków dominialnych w miastach Królestwa Polskiego w 1866 r., kiedy to miastom zamienionym na osady wiejskie przestała już grozić zwierzchność dziedzica<sup>39</sup>. Sądzić więc należy, że w okresie przedrozbiorowym, czyli w czasach panowania stosunków dominialnych, posiadanie praw miejskich i przynależność do stanu mieszczańskiego przedstawiała pewne wartości dla mieszkańców miast prywatnych. Sytuacja społeczno-prawna mieszczańskich miast prywatnych, z jednej strony wolnych, ale z drugiej podległych „zuppełnej woli i rozrządzeniu dziedziców”<sup>40</sup>, zasługuje na osobne rozważenie, gdyż istnienie w Rzeczypospolitej dość licznej w sumie grupy obywateli miast prywatnych, nie mogło pozostać bez wpływu na ogólną strukturę społeczeństwa.

Założenie miasta prywatnego oznaczało nadanie praw miejskich mieszkańcom osady przekształcanej w miasto lub na nowo jako miasto zakładanej, oznaczało zatem włączenie pewnej grupy ludzi do stanu mieszczańskiego, a więc liczebne powiększenie tego stanu. Właśnie dlatego, że status prawny mieszkańców miast prywatnych nie różnił się zasadniczo od statusu obywateli miast królewskich (poza tym, że mieszkańcy miast prywatnych mieli ograniczoną możliwość odwoływania się do króla i władz państwowych), takie rozszerzenie stanu mieszczańskiego nie było dla losów tego stanu obojętne. Biorąc bowiem pod uwagę zależność mieszczańskich miast prywatnych od ich właścicieli i na ogół niewielką ich zamożność, oznaczało to powiększenie stanu mieszczańskiego o ludzi o słabej pozycji ekonomicznej i politycznej. Stan mieszczański stawał się coraz liczniejszy, ale coraz bardziej rozproszony, coraz mniej zwarty, coraz słabszy. Czy był to tylko niezamierzony efekt polityki szlacheckiej wobec miast? czy też celowa działalność zmierzająca do osłabienia mieszczaństwa i utrwalenia szlacheckiej dominacji? Sprawa ta zasługuje jeszcze na dokładne zbadanie, można tu tylko zwrócić uwagę na niektóre jej aspekty.

Groźba sojuszu monarchii z chłopstwem przeciwko szlachcie, o czym pisze Konstanty Grzybowski w szkicu „Bellum sine hoste geritur”<sup>41</sup>, nie była chyba w Polsce realna. W ogóle nie było chyba realnego zagrożenia władzy szlacheckiej przez chłopstwo. A jednak szlachta panicznie obawiała się jakichkolwiek rozruchów chłopskich, o czym można przekonać się z jej reakcji na powstanie Kostki Napierskiego<sup>42</sup> lub z takich wypowiedzi jak satyra Krzysztofa Opalińskiego „Na nędzę i opresyję chłopów w Polsce” będąca pogłosem powstania Chmielnickiego<sup>43</sup>.

Również mało realny był sojusz monarchii z mieszczaństwem przeciwko szlachcie i magnaterii, a to przede wszystkim ze względu na słabość stanu mieszczańskiego. Szlachta jednak obawiała się i takiego sojuszu, i zagrożenia prerogatyw szlacheckich przez mieszczań<sup>44</sup>, i stąd się brały usilne zabiegi o ograniczanie i tak już nikłych przywilejów i swobód mieszczańskich

<sup>39</sup> J. Mazurkiewicz, *O likwidacji stosunków dominialnych w miastach Królestwa Kongresowego w 1866 roku*, „Rocznik Lubelski” t. IX, 1966, s. 265—275; por. R. Kołodziejczyk, *Zamiana miast na osady w Królestwie Polskim*, KH LXVIII, 1961, nr 1, s. 191—200.

<sup>40</sup> *Volumina legum* t. VIII, s. 93, konstytucja z 1775 r.

<sup>41</sup> K. Grzybowski, *Ojczyzna, naród, państwo*, Warszawa 1970, s. 77.

<sup>42</sup> A. Kersten, *Na tropach Napierskiego. W kręgu mitów i faktów*, Warszawa 1970, s. 197—198.

<sup>43</sup> Por. wstęp L. Eustachiewicz do *Satyr K. Opalińskiego* (op. cit., s. XXXVIII—XL) oraz B. Baranowski, *Společno-polityczne tendencje „Satyr” Krzysztofa Opalińskiego*, „Prace Polonistyczne” t. IX, 1951; por. również St. Grzeszczuk, *O „Satyrach” Krzysztofa Opalińskiego. Próba syntezy*, Wrocław 1961.

<sup>44</sup> Por. Sebastian Petrycy z Pilzna, *Przydatki do Etyki Arystotelesowej*, [w:] *Pisarze polskiego Odrodzenia o sztuce*, wyd. W. Tomkiewicz, Wrocław 1955, s. 207.

oraz starania o uzależnienie tego stanu od szlachty. Skutecznym sposobem uzależniania mieszczaństwa od szlachty było zakładanie i rozbudowa miast prywatnych. Mimo iż mieszkańcy miast prywatnych cieszyli się wolnością osobistą tak samo jak mieszczenie miast królewskich, mimo wszystkich gwarantowanych im swobód, byli oni zależni od właściciela miasta, który sprawował nad całością życia w mieście daleko idącą kontrolę.

Na te funkcje miast prywatnych: ujarzianie mieszczaństwa, ograniczanie jego swobód, uzależnianie od szlachty, odcinanie od króla i urzędów państwowych, uniemożliwianie samodzielnego rozwoju mieszczaństwa jako stanu o własnej sile politycznej — trzeba także zwrócić pilną uwagę.

Rozpatrując sprawy społeczne w miastach prywatnych i ich wpływ na przemiany stanu mieszczańskiego w Polsce, nie można pominąć stosunków narodowościowych, kształtujących się w miastach prywatnych odmiennie niż w grodach królewskich. Nie wiemy o tym zbyt dużo, brak przede wszystkim dokładnych liczb obrazujących stosunki narodowościowe w miastach Polski przedrozbiorowej. Wiadomo, że w miastach prywatnych często istniały kolonie cudzoziemskich rzemieślników, cieszących się szczególną protekcją magnackich właścicieli, o czym już mówiliśmy wyżej. Wiadomo też, że w miastach prywatnych wyjątkowo liczna była ludność żydowska, która chroniła się pod opiekę magnatów wypierana z miast królewskich przez konkurujących z żydowskimi rzemieślnikami i kupcami mieszczańskimi chrześcijan wspieranych królewskimi przywilejami *de non tolerandis Iudaeis*. Proces wypierania Żydów z miast królewskich, datujący się od drugiej połowy XV w., nasilił się w drugiej połowie XVI w. i na początku XVII w. na skutek narastającego kryzysu gospodarki miejskiej. Ponownie napływ ludności żydowskiej do prywatnych miast w Koronie wzmógł się w drugiej połowie XVII w., po wojnach szwedzkich, kiedy to zaostrzenie się konfliktów narodowościowych na Litwie i Ukrainie wywołało masową migrację Żydów z tamtejszych miast na zachód<sup>45</sup>. U schyłku XVII i w XVIII w. ludność żydowska w niektórych miastach prywatnych stanowiła 50 proc. ogółu mieszkańców (np. w Tarłowie w drugiej połowie XVIII w.<sup>46</sup>).

Obie te grupy — cudzoziemscy rzemieślnicy oraz Żydzi — były ze społeczności miejskiej dość wyraźnie wyodrębnione: różniła je od pozostałych mieszczan nie tylko narodowość, ale i wyznanie, język, kultura, przywileje. Tak uformowany stan mieszczański nie mógł więc być jednolity i to również wpływało na jego słabość, a punktem wyjątkowo słabym było mieszczaństwo miast prywatnych.

Na osobne badania zasługują także stosunki własnościowe w miastach prywatnych. Obowiązująca tam feudalna zasada własności podzielonej (mieszczanin był tylko użytkownikiem gruntu, przysługiwało mu tylko *dominium utile*, podczas gdy zwierzchnim panem gruntowym był właściciel miasteczka, któremu przysługiwało *dominium directum*) stwarzała mogła istotne różnice między stosunkami własnościowymi w miastach prywatnych i w miastach królewskich. Jak dotąd znamy te sprawy dokładniej jedynie dla okresu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, a to dzięki badaniom J. Mazurkiewicza i jego uczniów<sup>47</sup>, a warto by je poznać także w okresie wcześniejszym.

<sup>45</sup> I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 16, 149.

<sup>46</sup> A. Wyrobisz, *Ludność żydowska w Tarłowie* (w druku).

<sup>47</sup> J. Mazurkiewicz, W. Cwik, *Własność w miastach prywatnych Lubelszczyzny doby Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (1809—1866)*, „Annales UMCS” sectio G, t. IV, 1957, 1, s. 1—138.



## IV

O ile w dziedzinie ustroju miejskiego miasta prywatne nie stworzyły oryginalnych form, a w dziedzinie społecznej stanowiły raczej czynnik utrudniający emancypację stanu mieszczańskiego, o tyle w dziedzinie urbanistyki miasta prywatne wniosły wiele nowego, a nawet można powiedzieć, że przodowały w postępie. Postęp w zakresie kształtowania i rozpowszechniania nowych form planowania miast w okresie renesansu i baroku w Polsce był niewielki, przeważnie ograniczano się do przekształcania i rozwijania tradycyjnych dawnych planów miast lokacyjnych. Jeżeli w urbanistyce w XVI, XVII i XVIII w. działo się coś nowego, to niemal wyłącznie na terenie miast prywatnych. W średniowieczu miasta zakładane przez rycerstwo lub panów duchownych poprzestawały na skromnych układach przestrzennych i naśladowaniu wzorów miast królewskich, natomiast w okresie renesansu i baroku właśnie miasta prywatne przejmują nowe koncepcje urbanistyczne z Europy Zachodniej, adaptują je do krajowych stosunków i stwarzają nowe zupełnie wzorce. Świadczy o tym klasyczny przykład Zamościa, najwybitniejszego osiągnięcia urbanistyki renesansowej w Polsce i jednego z najświetniejszych w Europie<sup>48</sup>, a także małopolskiego Głowowa<sup>49</sup>, mazowieckiego Sandomierza<sup>50</sup> i niemałej liczby później rozplanowanych miast prywatnych<sup>51</sup>. Wiązało się to ze sprawowanym przez magnaterię mecenatem artystycznym, sprowadzaniem przez możnowładców cudzoziemskich architektów, a także z tym, że koncepcje renesansowej i barokowej urbanistyki szczególnie odpowiadały polskim wielmożom. Renesansowe i barokowe kompozycje przestrzenne umożliwiały bowiem powiązanie miasta z rezydencją pańską, która stawała się istotnym elementem planu miasta i stanowiła jego dominację<sup>52</sup>. Miało to doniosłe znaczenie ideowe, prestiżowe i polityczne, podkreślając dominację właściciela-szlachcica nad miastem i jego obywatelami, ale równocześnie miało to pewien sens ekonomiczny, było bowiem wyrazem ścisłych powiązań gospodarczych między pałacem a miastem oraz pewnych ambicji i planów gospodarczych właściciela miasta. Imponujących rozmiarów rynki miast prywatnych z XVI, XVII i XVIII w. są chyba nie tylko fanta-

<sup>48</sup> J. A. Miłobędzki, *Ze studiów nad urbanistyką Zamościa*, „Biuletyn Historii Sztuki” t. XV, 1953, nr 3—4; St. Herbst, *Zamość*, Warszawa 1954.

<sup>49</sup> St. Herbst, *Uwagi nad renesansowym rozplanowaniem Głowowa*, „Biuletyn Historii Sztuki” t. XVI, 1954, nr 1; Fr. Kotuła, *Głowów, renesansowe miasteczko*, tamże.

<sup>50</sup> M. Benko, *Sandomierz miasto nieznane*, „Miasto” t. II, 1951, nr 12; A. Lutońska, *Mińsk Mazowiecki — Sandomierz*, [w:] *Studia z historii budowy miast polskich*, Prace IUiA t. VI, zes. 2/17, Warszawa 1957.

<sup>51</sup> M. Benko, *Dawne ośrodki miejskie południowego Mazowsza prawobrzeżnego, „Ochrona Zabytków”* t. IX, 1956, nr 4; W. Trzebiński, *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku Oświecenia*, [w:] *Studia z historii budowy miast*, Prace IUiA t. V, zes. 1/14, Warszawa 1955; tenże, *Polskie renesansowe założenia urbanistyczne — stan i problematyka badań*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. III, 1958, nr 3—4; tenże, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962; W. Kalinowski, *Miasta polskie w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. VIII, 1963, nr 3—4; G. Wróblewska, *Ukształtowanie przestrzenne nowożytnych miast Wielkopolski od roku 1500 do rozbiorów*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. X, 1965, nr 2.

<sup>52</sup> Por. przypisy poprzedni oraz O. Sosnowski, *O planach osiedli sprężonych w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” t. IV, 1935, nr 2; tenże, *Studium pierwotnego założenia (1596) i obwarowania miasta Brodów (1630—35)*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” t. II, 1933/34, nr 4; M. Osłowski, *Zamek w Zółkwi*, Lwów 1933; A. Czapska, *Zasady sytuowania założenia barokowych w miasteczkach podlaskich od połowy wieku XVII po wiek XVIII*, „Rocznik Białostocki” t. IX, 1970.

zją właściciela miasta albo zaangażowanego przezeń geometry lub architekta-urbanisty, lecz wyrazem jakichś konkretnych zamierzeń ekonomicznych, dla których były przeznaczone. Czy rzeczywiście te kolosalne place, o powierzchni hektara i większej<sup>53</sup>, wypełniały się w dni jarmarczne cizbą kupców — nie wiadomo.

## V

A więc problem rezydencji magnackiej, powiązanej z miastem prywatnym nie tylko przestrzennie, ale także ekonomicznie. Rezydencja pańska wraz z przebywającym tam dworem i zjeżdżającymi się licznie gośćmi stanowiła doskonały rynek zbytu dla rzemiosła, usług i handlu prywatnego miasteczka, zapewniający mu egzystencję, będący niekiedy jedyną racją bytu małej miejsciny. Sebastian Petrycy z Pilzna uważał inwestycje budowlane magnaterii i szlachty za ważny środek zapobiegania nędzy i upadkowi rzemiosła, dawały one bowiem możliwość zarobienia wielu zubożałym rzemieślnikom: „Najdują się też tacy, co budują, w czym też jest wielka szcudrość. Bo iż niezliczona jest wielkość ubogich malarzów, strycharzów, garnarczów, bloniarzów i inszych rzemieślników wiele, którzy gdyby u tych, co budują, nie robili, nie mieliby się czym żywić”<sup>54</sup>. Krzysztof Opałiński pisał: „Dworu swego *temere* także nie przenosząc, I owszem, jednostajnym mieszkaniem bogącąc, Obywatelów tamtych, gdzie dwór rezyduje”, powtarzając niemal dosłownie zdanie anonimowego autora „Dyskursu o pomnożeniu miast”<sup>55</sup>. Mieszkańcy Janowca nad Wisłą jeszcze w XIX w. pamiętali o czasach, kiedy to w tamtejszym zamku „zamieszkiwała majątna familia panów, utrzymująca dosyć znaczną liczbę służących, a nawet milicję z sowitem wynagrodzeniem, do tej liczby i mieszkańcy janowieccy należeli, ale tych bogatych panów zabrakło, zamek zamienił się w gruzy, a dochody mieszkańców łatwo przychodzące upadły”<sup>56</sup>. Służba na zamku dawała utrzymanie pewnej grupie mieszczan Przeworska<sup>57</sup>.

Z drugiej strony miasteczko było dla rezydencji pańskiej niezbędne jako ekonomiczne zaplecze. Wielki magnacki dwór w XVII, a zwłaszcza w XVIII w., nie mógłby bez takiego zaplecza egzystować. Jak pisał M. Osiński o Żółkwi, „historia zamku żółkiewskiego jest zarazem historią miasta Żółkwi... Jedno bez drugiego żyć nie mogło... miasto składało w murach zamkowych... twory swego przemysłu i rękodziela, i plony swego handlu...”<sup>58</sup> Takich miast prywatnych, stanowiących gospodarcze zaplecze pańskiej rezydencji, było w Polsce wiele. Oprócz wspomnianej już kresowej Żółkwi czy małopolskiego Janowca, można przytoczyć niedaleko od Janowca leżące Puławy, będące klasycznym przykładem miasta wyrosłego u boku magnackiej siedziby<sup>59</sup>, podobnie jak podlaski Białystok w XVIIIw.<sup>60</sup>

<sup>53</sup> M. Benko, *Dawne ośrodki miejskie*, s. 212; W. Kalinowski, op. cit., s. 174.

<sup>54</sup> Sebastian Petrycy z Pilzna, *Przydatki do Etyki Arystotelesowej, Pisma wybrane* t. I, Warszawa 1956, s. 377; *Pisarze polskiego Odrodzenia o sztuce*, s. 204.

<sup>55</sup> K. Opałiński, *Satyry*, s. 232 (w. 41—43); *Merkantylistyczna myśl ekonomiczna*, s. 353.

<sup>56</sup> AGAD, KRSW 2380, s. 111.

<sup>57</sup> M. Horn, op. cit., s. 278.

<sup>58</sup> M. Osiński, op. cit., s. 9.

<sup>59</sup> T. St. Jaroszewski, J. Kowalczyk, *Puławy — zarys historyczny rozwoju przestrzennego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. II, 1957, nr 3—4.

<sup>60</sup> M. J. Lech, *Dzieje i obraz Białegostoku w XVIII wieku*, „Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku” t. I, 1968; H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933.

Zależności między rezydencją a miastem magnackim nie można zresztą sprowadzać do spraw tylko ekonomicznych, aczkolwiek te były podstawowe. Magnackie dwory były w XVI i XVII, a zwłaszcza w XVIII w. ważnymi ośrodkami życia politycznego, w dobie oligarchii magnackiej ważniejszymi od miejsc odbywania sejmów walnych i trybunałów. Stąd duże znaczenie miast prywatnych, które dwory te obsługiwały, umożliwiając odbywanie tam wielkich zjazdów, przyjmowanie gości, utrzymywanie szlacheckiej klienteli — istotnych elementów w życiu politycznym Polski. Bez odpowiedniej, opartej na prywatnym miasteczku, rezydencji magnat nie mógłby prowadzić gry politycznej, brać udziału w życiu publicznym, wpływać na losy kraju<sup>61</sup>. J. Tazbir słusznie podkreśla, że w XVII-wiecznej Polsce nie miasta ani dwór królewski, lecz rezydencje magnackie były głównymi ośrodkami kultury<sup>62</sup>. Ale ponieważ owe rezydencje często były powiązane z miastami prywatnymi, dlatego rola ośrodków kulturalnych przypadła częściowo i tym miastom. Do spraw tych jeszcze powrócimy, mówiąc o szkolnictwie i oświacie; tu chcielibyśmy tylko zasygnalizować ten aspekt istnienia miast prywatnych i współzależności miasta i rezydencji pańskiej, aspekt, który na pewnych przykładach (Zamość) jest wyraźnie widoczny.

## VI

Łączenie miast prywatnych z rezydencjami magnackimi wiąże się z kolejnym zagadnieniem — możliwościami wykorzystania tych miast, po odpowiednim ich ufortyfikowaniu, jako punktów obronnych i to w różnorodnym znaczeniu: jako punktów strategicznych na wypadek najazdu zewnętrznego lub wojen domowych, jako schronienia w razie buntu poddanych, jako miejsca, w którym chroniony byłby skarbiec i majątek ruchomy magnata. Dysponowanie takimi miastami-fortecami dawałoby ich właścicielowi możliwość prowadzenia działań militarnych na własną rękę, zapewniałoby mu ochronę i silną pozycję wojskową i polityczną w razie wojen lub rozruchów. Walory obronnych miast dostrzegali autor „Dyskursu o pomnożeniu miast”, a za nim Krzysztof Opaliński, pisząc: „Stąd albowiem największy nieprzyjacielowi odpór... Na koniec tym podczas niebezpieczeństw *refugium et securitas* wszystkim w polu i na wsiach mieszkającym”<sup>63</sup>.

W XVI i XVII w. na ziemiach koronnych było zdumiewająco mało miast nowoczesnie ufortyfikowanych. W XVI w. fortyfikacje bastionowe były jeszcze w Polsce prawie nieznanne. W XVII w. zbudowano ich pewną ilość, ale nieproporcjonalnie mało w stosunku do obszaru kraju, któremu groziły wówczas i walki wewnętrzne, i najazdy z zewnątrz. Tylko niektóre wielkie miasta królewskie na terenie Korony zaopatrzone wtedy w nowoczesne fortyfikacje. Fortyfikacje bastionowe zafundował sobie bogaty i niezależny

<sup>61</sup> Mechanizmy życia politycznego w Polsce w XVII i XVIII w. nie są jeszcze dokładnie zbadane, brak też opracowań omawiających życie dworów magnackich tego okresu, wykraczających poza sprawy wyłącznie obyczajowe. Por. interesujące studium Z. Zielińskiej, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, PH LXII, 1971, nr 3 oraz podstawowe dla tych zagadnień rozprawy W. Czaplńskiego (*Rządy oligarchii w Polsce nowożytnej*, PH LII, 1961, nr 3) i J. Michalskiego (*Les diétines polonaises au XVIII-e siècle*, „Acta Poloniae Historica” t. XII, 1965).

<sup>62</sup> J. Tazbir, *Rzeczpospolita i świat*, Wrocław 1971, s. 172.

<sup>63</sup> *Merkantylistyczna myśl ekonomiczna*, s. 364; K. Opaliński, *Satyry*, s. 242 (w. 262—269).

Gdańsk<sup>64</sup>, w ślad za nim poszedł Toruń<sup>65</sup>. Stołeczną Warszawę otoczono za Zygmunta III prymitywnymi wałami o niezdecydowanym charakterze<sup>66</sup>. Średniowiecznymi jeszcze murami, wzmocnionymi w paru zaledwie miejscach XVI-wiecznymi rondelami i XVII-wiecznymi bastionami, zadowalał się Kraków<sup>67</sup>. Podjęte przez Władysława IV plany unowocześnienia systemu obronnego Lwowa nie zostały zrealizowane z powodu niechęci konserwatywnego mieszczaństwa lwowskiego i pustek w skarbie królewskim<sup>68</sup>. Wśród miast prywatnych ufortyfikowane zostały wielkie magnackie miasta kresowe: Zamość, Brody, Żółkiew, Stanisławów, Brzeżany, Słuck, Stary Bychów, Nieśwież<sup>69</sup>, a także niektóre mniejsze miasta na Litwie, Białorusi, Ukrainie, Rusi Czerwonej, we wschodniej Małopolsce, przede wszystkim te, które narażone były na najazdy tatarskie lub którym zagrażały „kupy zbrojne”, jak np. Tarnów, Głowów, Dynów, Lipsk, Dubiecko<sup>70</sup>. O ile większe i zamożniejsze z tych miast otaczane były nowoczesnymi fortyfikacjami bastionowymi, o tyle mniejsze i uboższe musiały się zadowolić prymitywnym systemem ścianowym lub bastejowym, mającym na tle XVI i XVII-wiecznej architektury wojskowej co najwyżej drugorzędne znaczenie. Natomiast w centralnej Małopolsce żadne z pięciu prywatnych miasteczek położonych przy magnackich zamkach, otoczonych w XVII w. fortyfikacjami bastionowymi (Czemierniki, Pilica, Wiśnicz, Cmielów,

<sup>64</sup> G. Köhler, *Geschichte der Festungen Danzig und Weichselmünde bis zum Jahre 1814*, Breslau 1893; J. Stankiewicz, *Rozwój fortyfikacji miasta Gdańska w XVI i XVII w. na tle współczesnych osiągnięć sztuki fortyfikacyjnej w Europie*, VIII Powożeczny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14—17 września 1958. *Referaty i dyskusja, VIII Historia wojskowości*, Warszawa 1960; tenże, *Nadmorska twierdza w Wisłoujściu*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. I, 1956, nr 2; tenże, *Strakowscy, fortyfikatorzy, architekci i budowniczości gdańscy*, Gdańsk 1955.

<sup>65</sup> T. Nowak, *Oblężenie Torunia w roku 1658*, Toruń 1936, s. 26—27; E. Tomczak, *Twierdza Toruń*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XII, cz. 1, 1966, s. 186.

<sup>66</sup> M. Kuzma, *Zygmuntowskie obwarowania Warszawy*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” t. IX, 1947, nr 1—2, s. 55—58; E. Szankowski, *Warszawa. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny*, Warszawa 1952, s. 52—55.

<sup>67</sup> M. Tobiasz, *Rozwój fortyfikacji dawnego Krakowa*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XIV, cz. 2, 1968 (tamże omówiona dawniejsza literatura); T. Nowak, *Obrona Krakowa przez Stefana Czarnieckiego w roku 1655*, tamże t. IX, cz. 1, 1963, s. 61.

<sup>68</sup> W. Tomkiewicz, J. Witwicki, *Obwarowania śródmieścia miasta Lwowa i ich przemiany do XVIII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. XVI, 1971, nr 2—3, s. 112—117.

<sup>69</sup> O. Sosnowski, *O planach osiedli sprzężonych*, s. 74—75; tenże, *Studium pierwotnego zabożenia*, s. 247—252; St. Herbst, J. Zachwatowicz, *Twierdza Zamość*, Warszawa 1936; St. Herbst, *Tamowska basteja*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII—XVIII*, Warszawa 1965, s. 69—72; tenże, *Stan badań nad fortyfikacją nowożytną w Polsce*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XII, cz. 1, 1966, s. 10; J. M. Łobocki, *Problemy fortyfikacji nowożytnej w praktyce urbanistycznej na ziemiach Polski historycznej od XVI do przelomu XVIII/XIX w.*, tamże, s. 44; F. Markowski, *Zamek Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki w Nieświeżu*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. IX, 1964, nr 2, s. 157; A. Gruszecki, *Fortyfikacje zamku w Nieświeżu*, tamże t. X, 1965, nr 2, s. 141—145; A. P. Hryckiewicz, *Warowne miasta magnackie na Białorusi i Litwie*, PH LXI, 1970, nr 3; W. Kalinowski, op. cit., s. 178; M. Osiński, loc. cit.

<sup>70</sup> J. Bogdanowski, *Problemy systematyki i konserwacji fortyfikacji ziemnej z okresu od XVI do końca XIX wieku na terenie woj. rzeszowskiego*, [w:] *Opieka nad zabytkami. Materiały ze zjazdu społecznych opiekunów zabytków w Przemysku w dniach 5 i 6 listopada 1966*, Rzeszów 1967, s. 12, 16, 17; A. P. Hryckiewicz, op. cit., s. 441—442; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki (1612—1651)*, Warszawa 1933, s. 89.

Krzepice), nie zostało objęte tym systemem fortyfikacji; wszystkie pozostały miastami otwartymi, nie tworzącymi z zamkami sprzężonych układów obronnych i nawet nie osłanianymi ogniem artylerii zamkowej<sup>71</sup>. Otoczony fortyfikacją bastionową przez Stanisława Lubomirskiego w latach 1615–1621 zamek w Wiśniczu tworzył układ sprzężony z założonym i ufortyfikowanym przez Lubomirskiego klasztorem karmelitów, natomiast leżące opodal miasteczko Wiśnicz Nowy, własność tegoż magnata, pozostało nieobronne. Zamek i klasztor mogły chronić miasto w razie działań wojennych tylko pośrednio, jako punkt oparcia wojsk; zamek nie miał nawet strzelnic zwróconych w kierunku miasta. Samo miasto nie miało żadnego znaczenia militarnego<sup>72</sup>.

Wśród ponad 40 miast prywatnych dawnego województwa lubelskiego nie było ani jednego, które by posiadało w XVI lub XVII w. nowoczesne fortyfikacje, a tylko o 6 wiadomo, że miały bramy miejskie (czasem drewniane), wały lub inne prymitywne umocnienia, umożliwiające może utrzymanie porządku, kontrolę przyjeżdżających i wyjeżdżających z miasta, zabezpieczające przed rabusiami, ale nie będące fortyfikacjami mogącymi odegrać jakąś rolę w działaniach strategicznych<sup>73</sup>. Nie fortyfikowano też miast prywatnych w Wielkopolsce. Gdy Abraham Zbąski i jego wnuk Abraham Ciświcki otaczali rodową siedzibę, zamek w Zbąszyniu, nowoczesnymi fortyfikacjami bastionowymi na przełomie XVI i XVII w., pozostawili miasteczko Zbąszyń bronione średniowiecznymi jeszcze umocnieniami i naturalnymi przeszkodami, jakie stwarzała rzeka Obra i jezioro Błędno<sup>74</sup>.

O ile brak poważniejszych robót fortyfikacyjnych w miastach królewskich w Polsce w XVI i XVII w. można składać na karb ubożenia i słabości politycznej mieszczaństwa, słabości władzy królewskiej i pustek w skarbie, o tyle zastanawiający jest fakt, iż wzrastający w potęgę i bogactwo magnaci nie interesowali się zupełnie fortyfikowaniem należących do nich miasteczek<sup>75</sup>. Czy była to tylko niechęć do ponoszenia kosztów na ten cel, czy sprawy obronności miasteczek były dla ich właścicieli całkowicie obojętne, czy też może wchodziła w grę obawa, ażeby fortyfikacje miejskie nie zostały wykorzystane przeciwko magnatom, więc znowu obawa przed buntami mieszczaństwa lub przed antymagnackim sojuszem monarchii z mieszczaństwem? Te ostatnie niepokoje rzeczywiście nurtowały szlachtę, jak o tym świadczy cytowana przez Sebastiana Petrycego z Pilzna wypowiedź, mająca uzasadnić niechęć szlachty do wznoszonych wokół miast obwarowań: „Budują się ci chłopi [tzn. mieszczenie] i armują przeciwko nam”<sup>76</sup>.

<sup>71</sup> A. Gruszecki, *Bastionowe zamki w Małopolsce*, Warszawa 1962.

<sup>72</sup> Tamże, s. 97–126; A. Majewski, *Zamek w Wiśniczu*, „TeKa Konserwatorska” t. III, 1956, s. 46–47; tenże, *Zamek w Wiśniczu*, Warszawa 1968, s. 42–43.

<sup>73</sup> T. O pas, *O dawnych umocnieniach obronnych miast prywatnych województwa lubelskiego*, „Kwartalnik HKM” t. XIX, 1971, nr 2, s. 251–255.

<sup>74</sup> J. Krasoń, *Zbąszyń do przetomu wieku XVI i XVII*, Zbąszyń 1935; *Katalog zabytków sztuki w Polsce* t. V, *Woj. poznańskie*, zes. 14, *Pow. nowotomyski*, Warszawa 1969, s. 40–47.

<sup>75</sup> Ubolewał nad tym jako moralista Sebastian Petrycy z Pilzna (*Przydatki do Etyki Arystotelesowej*, *Pisma wybrane* t. I, s. 379; *Pisarze polskiego Odrodzenia o sztuce*, s. 205, 207) oraz polski teoretyk architektury wojskowej, Józef Naronowicz-Narowski (*Budownictwo wojenne*, wyd. J. Nowakowa, Warszawa 1957, s. 48–49).

<sup>76</sup> *Pisarze polskiego Odrodzenia o sztuce*, s. 207.

VII

Odrębny problem stanowią fundacje klasztorów oraz kapituł kolegiackich w miastach prywatnych, ich funkcje w mieście, oddziaływanie takich zorganizowanych grup społecznych, jakimi były konwenty zakonne lub kler kolegiacki, na społeczeństwo miejskie.

Według dokonanego przez J. Szymańskiego zestawienia<sup>77</sup>, w Polsce utworzono ogółem w XI-XIII w. 24 kolegiaty, w XIV w. 5 kolegiat (bez Szczecina i Dobrego Miasta), w XV w. — 14, w XVI w. — 11, w XVII w. — 6, a w XVIII w. 3 kolegiaty. Najwięcej kolegiat założono więc we wczesnym średniowieczu (do końca XIII w.), a następnie w wiekach XIV, XV i XVI, natomiast w dobie kontrreformacji i w okresie późniejszym aktywność w tym zakresie wyraźnie zamiera. Na okres nas tu najbardziej interesujący, czyli na wieki XVI i XVII, przypada 17 fundacji kolegiat, z czego tylko 3 zlokalizowano w miastach królewskich, natomiast 14 (czyli ponad 80 proc.) w miastach należących do szlachty, magnaterii świeckiej, możnowładztwa duchownego, instytucji kościelnych. Były to kolegiaty w Zamościu, Ołyce, Jarosławiu, Klimontowie, Pilicy, Stanisławowie, Bobowej, Czarnkowie, Chocz, Zbąszyniu, Wolborzu, Łasku, Kamieniu Krajeńskim, Chełmnie. Nie była to liczba duża i oczywiście nie świadczy o masowości zjawiska, ale zwraca uwagę na zainteresowanie świeckiego i duchownego możnowładztwa organizacją kapituł kolegiackich i na ich powiązanie z miastami prywatnymi. Na uwagę zasługuje także fakt, że aczkolwiek w XVII w. liczba nowozałożonych kolegiat jest znacznie mniejsza niż w którymkolwiek z poprzednich stuleci, to właśnie wtedy wszystkie nowe fundacje związane zostały z miastami prywatnymi (Chocz, Czarnków, Kamień, Klimontów, Pilica, Stanisławów). Nie bez znaczenia jest również to, że na 53 kolegiaty istniejące w Polsce w XVI-XVII w., tylko 13 było w wielkich miastach królewskich, natomiast znakomita większość, bo aż 40, znajdowało się w miastach liczących poniżej 3 000 mieszkańców, w tym 31 (czyli prawie 60 proc. ogólnej liczby kolegiat) w miastach prywatnych<sup>78</sup>.

Założenie kapituły kolegiackiej było przedsięwzięciem kosztownym, gdyż fundator musiał kapitule zapewnić odpowiednie uposażenie, przeważnie zresztą uzupełniane przez innych fundatorów szlacheckich i mieszczańskich<sup>79</sup>. Kapituła jako wieloosobowy feudał stawała się przy tym konkurentem swego fundatora i to nie tylko w dziedzinie ekonomicznej, ale także na polu polityki. Kapituły kolegiackie bowiem, aczkolwiek mniej bogate i mniej wpływowe od kapituł katedralnych, dochodziły nieraz do poważnego majątku i gospodarczego znaczenia, uzyskiwały też pewne wpływy w społeczeństwie. Spory między kapitułami kolegiackimi a ich fundatorami i właścicielami miast prywatnych dotyczyły zarówno spraw majątkowych, jak też obsady stanowisk w kapitule i różnych problemów społecznych i politycznych,<sup>80</sup> co świadczy, że kapituły stawały się partnerami magnatów i biskupów w grze o dochody i wpływy. Skoro więc magnaci decydowali się na związane z fundacją kolegiaty koszty i kłopoty, musieli oczekiwać z tego jakichś poważnych korzyści.

<sup>77</sup> J. Szymański, *Kapituła kolegiacka w Wojniczu 1465—1786*, Lublin 1962, s. 26. Por. też informacje St. Librowskiego, *Statuty kapituł kolegiackich dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. I, 1959, nr 1, s. 170—172.

<sup>78</sup> J. Szymański, op. cit., s. 5.

<sup>79</sup> Por. dzieje uposażenia kapituły zamojskiej, Fr. Stopniak, *Dzieje kapituły zamojskiej*, Lublin 1962, s. 49 nn.

<sup>80</sup> Tamże, s. 53 nn., 76 nn.

Korzyści tych można by upatrywać w wielu dziedzinach. Wedle prawa kanonicznego kapituła kolegiacka jest to zespół duchownych zorganizowany dla podniesienia kultu. A więc mogły wchodzić w grę sprawy liturgii, chęć nadania nabożeństwu wspanialszej oprawy i ceremoniału, przez co zyskiwało na świetności miasto-siedziba magnata. Niewątpliwie względy prestiżowe odegrały nie małą rolę przy fundacji kolegiaty w Łowiczu, mającej uświetnić rezydencję prymasów, podobnie jak kapituły kolegiackiej w Wolborzu, mającej podnieść powagę dworu biskupów kujawskich<sup>81</sup>. Takież motywy skłoniły Radziwiłłów do fundacji kolegiaty w Ołyce, Zamoyskich w Zamościu i innych magnatów w swoich siedzibach. Ufundowany przez Jana Zamoyskiego kościół kolegiacki w Zamościu miał dodawać splendoru stolicy ordynacji, upamiętnić na wieczne czasy ród Zamoyskich, być rodowym mauzoleum<sup>82</sup>. Nie był to jednak chyba główny powód organizowania kapituł kolegiackich w XVI i XVII w. w miastach prywatnych. Kapituły te miały spełniać pewne konkretne zadania i choć nie zawsze wyraźnie je formułowano, a badania historyczne nie wydobyły jeszcze wszystkich ich tajników, można niektóre z tych zadań wskazać.

Najlepiej nam znana, dzięki pracom Fr. Stopniaka i innych badaczy, kapituła zamojska była kongregacją powołaną do nauczania w wyższej uczelni. Że zaś Akademia Zamojska miała być szkołą kształcąca kadry administracyjne dla potrzeb ordynacji i ośrodkiem promieniowania polskiej kultury na kresach wschodnich Rzeczypospolitej<sup>83</sup>, zadania ściśle związanej z Akademią kapituła zamojskiej rysują się zupełnie jasno. Patronat nad szkolnictwem, kształcenie różnego rodzaju kadr, szerzenie oświaty i kultury, oddziaływanie tą drogą na społeczeństwo w duchu wskazówek fundatora i patrona było zadaniem wielu — jeśli nie wszystkich — innych kapituł zakładanych w miastach prywatnych w Polsce w XVI-XVII w. (np. w Kamieniu, Stanisławowie, Ołyce, Chełmnie)<sup>84</sup>.

Niemniej ważne były funkcje charytatywne. Kapituła zamojska sprawowała patronat nad szpitalem w Zamościu oraz nad „bankiem pobożnym”, udzielającym m.in. pożyczek zubożałym rzemieślnikom<sup>85</sup>. W ten sposób Zamoyscy rozwiązywali w ordynacji i w głównym jej mieście problem opieki społecznej, a zarazem zapobiegali pewnym niebezpiecznym zjawiskom społecznym i ekonomicznym, jakie mógł zrodzić brak takiej opieki.

I wreszcie skład społeczny kapituł kolegiackich. Jak wiadomo, uchwały sejmowe z 1496, 1505 i 1607 r.<sup>86</sup> zamykały drogę do dostojenstw kościelnych plebejuszom. Dotyczyły one także kapituł kolegiackich, ale w stosunku do nich nie były ściśle przestrzegane, dzięki czemu synowie mieszczan, a nawet chłopów zasiadali w tych kapitułach w XVI, XVII i XVIII w. Wśród kandydatów do seminarium zamojskiego, z którego następnie rekrutowali się członkowie tamtejszej kapituły, była w XVIII w. prawie połowa chłopów, na drugim miejscu stali mieszczanie, a tylko 25 proc. stanowiła szlachta. Fr. Stopniak sądzi, że podobne proporcje pochodzenia społeczne-

<sup>81</sup> Por. St. Librowski, op. cit., s. 173 n.

<sup>82</sup> Zob. w tej sprawie uwagi J. Kowalczyka, *Kolegiata w Zamościu*, Warszawa 1968, s. 15 nn.

<sup>83</sup> Fr. Stopniak, loc. cit.

<sup>84</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* t. VII, Warszawa 1886, s. 528; t. XI, Warszawa 1890, s. 193; t. III, Warszawa 1882, s. 739; P. Chmielecki, *Zarys dziejów szkolnictwa chełmińskiego*, „Rocznik Grudziądzki” t. IV, 1965, s. 40; Z. Nowak, *Dzieje tzw. Akademii Chełmińskiej*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu*, Toruń 1968, s. 191.

<sup>85</sup> Fr. Stopniak, op. cit., s. 159 nn.

<sup>86</sup> *Volumina legum* t. I, f. 263—265, 302; t. II, f. 1605—1606.

go utrzymywały się w innych kapitułach, chociaż brak na ten temat dokładniejszych informacji<sup>87</sup>. Sufragan chełmski, biskup Dłużniewski, wdawszy się w spór z kapitułą zamojską, określił ją z przekąsem jako „ludzi, których kmiecy strój albo warsztatową kondycję rewerenda pokryła i gdyby drudzy nie w rewerendzie byli, to by do pańszczyzny zamojskiej należeli”<sup>88</sup>. Również w innych kapitułach kolegiackich mieszczanie byli liczni<sup>89</sup>. Były więc kapituły kolegiackie w szlacheckiej Rzeczypospolitej z jej stanową strukturą społeczną jedną z niewielu możliwości awansu dla plebejusz<sup>90</sup>. Ich istnienie rozwiązywało niezmiernie ważny społeczny problem: umożliwiało legalny awans zdolnym, energicznym, przedsiębiorczym plebejuszom, ułatwiało wykorzystanie ich do pozytywnej działalności na rzecz szlacheckiego państwa, zapobiegało ewentualnym napięciom, jakie mogłyby w społeczeństwie powstawać, gdyby drogi takiego legalnego awansu zostały całkowicie zamknięte. Warto tu może przypomnieć opinię socjologa, F. Znanieckiego, który stwierdzał, że „każda struktura klasowa utrzymać się może jedynie pod warunkiem, że nie tylko warstwy wyższe, lecz i niższe przyjmują składające się na nią wzory życia społecznego jednostek jako coś normalnego... Położenie tych warstw musi zawierać pierwiastki z ich punktu widzenia pozytywne, dawać jednostkom, których życie stosuje się do danego wzoru klasowego, jakieś pole do zadowolenia ich dążeń, inaczej bunt mas nie dałby się stłumić żadną mocą”<sup>91</sup>.

Odmienne ukształtowała się pozycja klasztorów w miastach prywatnych. W roku 1700 na polskich ziemiach Korony było 345 domów zakonnych męskich różnych reguł, z tego 188 założonych w drugiej połowie XVI w. i w wieku XVII, a więc nowych fundacji<sup>92</sup>. Miast — jak wiemy — było na tym terytorium 741, w tym 473 miast prywatnych. A więc miast było dwukrotnie więcej niż klasztorów, nawet samych miast prywatnych było więcej niż domów zakonnych. Ponieważ kilka wielkich miast: Kraków, Warszawa, Lublin, Poznań stanowiło duże skupiska klasztorów (łącznie w tych czterech miastach były 63 klasztory), zatem można przyjąć, iż w miastach średnich i małych przypadał przeciętnie jeden klasztor na trzy miasteczka. W miastach prywatnych proporcje te rozkładały się rozmaicie w poszczególnych województwach. W województwie pomorskim jedyne istniejące tam miasto prywatne, Wejherowo, było nie tylko siedzibą klasztoru reformatów, fundowanego w XVII w. przez założyciela miasta, Jakuba Wejhera, ale egzystencję swą ściśle związało z obsługiwany przez ten klasztor miejscem odpustowym. W województwie podlaskim na 12 miast prywatnych przypadało w XVIII w. 7 klasztorów męskich i jeden żeński, zlokalizowanych w 6 miastach, ale z tego większość stanowiły fundacje XVIII-wieczne, wcześniejszą metrykę miały tylko 3 klasztory: reformaci

<sup>87</sup> Fr. Stopniak, op. cit., s. 107 n.

<sup>88</sup> Cyt. według Fr. Stopniaka, op. cit., s. 82.

<sup>89</sup> Np. w Wojniczu w latach 1465—1786 mieszczanie stanowili ponad 40 proc. ogółu znanych z pochodzenia kanoników i prałatów (J. Szymański, op. cit., s. 80).

<sup>90</sup> Zwracał już na to uwagę M. Żywczyński, *Powstanie i cel kapituły pułtuskiej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” t. II, 1955, s. 191 n. oraz J. Szymański i Fr. Stopniak w cytowanych wyżej pracach.

<sup>91</sup> Przedmowa F. Znanieckiego do książki J. Chałasińskiego, *Młode pokolenie chłopów* t. I, Warszawa 1938, s. XIII.

<sup>92</sup> Wszystkie informacje dotyczące liczby i chronologii klasztorów na podstawie prac: J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce XVI—XVIII wieku*, [w:] *Kościół w Polsce* t. II, Kraków 1969, s. 485—730; E. Janicka-Olczakowa, *Zakony żeńskie w Polsce*, tamże, s. 731—778 oraz dołączonych map,



i komuniści w Węgrowie oraz bernardyni w Tykocinie, usadowieni tam zresztą w czasach, kiedy Tykocin był jeszcze miastem królewskim. W trzech województwach małopolskich na 165 miast prywatnych około roku 1700 przypadało 30 domów zakonnych męskich i 3 żeńskie (doszło do tego 10 fundacji w XVIII w.) zlokalizowane w 32 miastach, przy czym w kilku wypadkach chodziło o klasztory, które były właścicielami miasta (Miechów, Wąchock, Koprzywnica, Sieciechów, Jędrzejów, Busko, Skaryszew). A zatem nie więcej jak kilkanaście procent miast prywatnych było siedzibami klasztorów. Liczby te nie pozwalają na przypisywanie zakonowi poważniejszej roli w miastach prywatnych, ale też nie zezwalają na lekceważenie ich udziału w życiu społeczności miejskich.

Znaczenia klasztorów w miastach prywatnych nie wolno lekceważyć tym bardziej, że jak wynika z innych liczb, właściciele tych miast, magnateria i zamożna szlachta, byli bardzo zaangażowani w tworzenie nowych fundacji klasztornych. Na około 650 nowych trwałych fundacji zakonnych męskich w Polsce w latach 1600—1772/3 co najmniej 440, czyli ponad 65 proc. było dziełem magnatów i szlachty<sup>93</sup>, zaś na 110 fundacji klasztorów żeńskich w latach 1550—1772/3 67 czyli ponad 60 proc. przypisać należy możnowładztwu<sup>94</sup>. Zdaniem niektórych badaczy można mówić o trwałych związkach pewnych klasztorów lub zakonów z rodami magnackimi, np. dominikanów z Potockimi na Rusi, można również mówić o sarmatyzacji niektórych zakonów, czyli dostosowaniu nawet trybu życia i obserwacji zakonnej do gustu patronów i do obyczajowości szlacheckiej<sup>95</sup>. Masowość magnackich fundacji klasztornych każe dopatrywać się w tym zjawisku prawidłowości. Niewątpliwie w grę wchodziły czynniki religijne, emocjonalne, prestiżowe. Klasztory dysponowały z reguły większymi od kościołów parafialnych możliwościami przydawania splendoru różnym obrzędom, a więc uświetniały uroczystości religijne i rodzinne w rezydencji magnata. Odpusty, koronacje obrazów w kościołach klasztornych, specjalne przywileje dla działających przy nich bractw, ściągaly rzesze wiernych i podnosiły prestiż miejscowości, w której położony był klasztor. Klasztory stawały się często pomnikami grobowymi fundatorów. Zapewniały obsługę duszpasterską dworu magnackiego. Ale równocześnie klasztory przechwytywały część funkcji parafii, sprawując duszpasterstwo w całej okolicy i przez to wywierając wpływ na okoliczną szlachtę, urabiając jej opinię zgodnie z potrzebami magnata-fundatora, a więc stawały się narzędziami polityki magnackiej. Do tego dochodziła jeszcze działalność charytatywna i oświatowa klasztorów oraz — podobnie jak w wypadku kapitału kolegiackich — pewne możliwości awansu społecznego dla plebejuszy wstępujących na drogę kariery zakonnej<sup>96</sup>. Było więc wiele zbieżności między funkcjami społecznymi domów zakonnych a rolą miast prywatnych w Polsce w XVI—XVII w.

<sup>93</sup> J. Kłoczowski, op. cit., s. 629.

<sup>94</sup> E. Janicka-Olczakowa, op. cit., s. 765 n.

<sup>95</sup> J. Kłoczowski, op. cit., s. 638—643; J. Tazbir, *Znaczenie XVII wieku w procesie unarodowienia polskiego katolicyzmu, Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 17—21 września 1968 r.* t. I, Warszawa 1968, s. 212 nn.

<sup>96</sup> J. Kłoczowski, op. cit., s. 615 nn.

VIII

Ze względu na sytuację panującą w kraju w XVI w. różnowiercy musieli szukać dla swych synodów miejsc, w których spokój obrad zabezpieczały protekcja jakiegoś magnata. Dlatego najczęściej odbywali synody w miasteczkach prywatnych. W 1563 r. kalwini „złożyli synod na Podlasiu w Mordach za zezwoleniem Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego, w temto miasteczku jego... A z synodu list pisali do P. Radziwiłła, wojewody wileńskiego, za tę pilność jego jemu dziękując, którą pokazał w pozwoleniu miejsca synodowi”<sup>97</sup>. Korzyść z tego ciągnął magnat, zyskując wpływ na cały zbor i jego członków, co było ważne w okresie politycznych rozgrywek i walki o wpływy i udział w rządach. Korzystało z tego również miasteczko. Synody wywoływały poruszenie w całym mieście, bowiem zjeżdżali na nie ministrowie i patroni zborów, a także innowiercza szlachta z okolicy, nieraz i z odległych stron kraju. Na synody ariańskie do Rakowa w XVII w. przybywała szlachta sandomierska i lubelska, a także wielkopolska, pomorska, litewska, wołyńska, kijowska; przyjeżdżali nawet goście z zagranicy: z Niemiec, z Holandii z Francji, z Anglii i Szkocji<sup>98</sup>. Synody kalwińskie ściągaly wielu gości do należącego do Mikołaja Oleśnickiego Pińczowa<sup>99</sup>, potem zaś do należącego do Firlejów Kocka i Lewartowa w XVI w.<sup>100</sup>

IX

W życiu miast dużą rolę odgrywały szkoły skupiające liczne grono nauczających i uczącej się młodzieży, przede wszystkim szlacheckiej. Obecność tej grupy w mieście musiała wywierać wpływ zarówno na życie intelektualne, obyczaje, ogólny poziom kultury, jak też na sytuację gospodarczą, gdyż nauczyciele i uczniowie musieli przecież korzystać z mieszkań, wyżywienia i różnego rodzaju usług. W niewielkiej mieścinie należącej w XVI w. do Stadnickich, w Dubiecku, w założonej przez Stanisława Mateusza Stadnickiego szkole studiowało 300 młodych szlachciców<sup>101</sup>. W słynnej wyższej szkole braci polskich w Rakowie miało się kształcić w okresie jej największego rozkwitu w latach 1616-1630 ponad 1000 uczniów. Tak liczna grupa studencka musiała radykalnie zmienić stosunki demograficzne i warunki bytowe w mieście, które liczyło wówczas nie wiele więcej nad 1000 mieszkańców<sup>102</sup>. Nie bez racji więc historycy ariańskiego Rakowa stwierdzają, że upadek handlu i rzemiosła w tym mieście po 1638 r., czyli po likwidacji szkoły, drukarni i całego ośrodka ariańskiego, dobitnie świadczy o ścisłym związku rozwoju ekonomicznego Rakowa z rolą, jaką odgrywało to miasto w życiu wyznaniowym i intelektualnym braci polskich<sup>103</sup>.

<sup>97</sup> St. Zachorowski, *Najstarsze synody arian polskich*, „Reformacja w Polsce” t. I, 1921, s. 220.

<sup>98</sup> St. Tync, *Zarys dziejów wyższej szkoły Braci Polskich w Rakowie 1602—1638*, [w:] *Raków. Ognisko arianizmu*, Kraków 1968, s. 88.

<sup>99</sup> St. Zachorowski, op. cit., s. 210—212, 215—216, 218—219.

<sup>100</sup> A. Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i Lubelskim w XVI—XVII w.*, Lublin 1933, s. 153; *Ziemia lubartowska*, s. 61.

<sup>101</sup> Informacja oparta na A. Węgierskim. Zob. *Złota księga szlachty polskiej* t. VI, s. 5; St. Tworek, *Szkolnictwo kalwińskie w Małopolsce i jego związki z innymi ośrodkami w kraju i za granicą w XVI—XVII w.*, Lublin 1966, s. 126.

<sup>102</sup> St. Malanowicz, *Ludność miasta Rakowa w XVII i w XVIII wieku*, [w:] *Raków. Ognisko arianizmu*, s. 23; St. Tync, op. cit., s. 149, 154.

<sup>103</sup> St. i Wł. Malanowicze, *Rozwój gospodarczy Rakowa w XVII wieku*, [w:] *Raków. Ognisko arianizmu*, s. 46.

A Krzysztof Opaliński powtarzając w satyrze „O sposobach pomnożenia miast” argumentację autora „Dyskursu o pomnożeniu miast” zaliczał „szkoły, gimnazya i akademije” do najważniejszych przyczyn „przez co miasta rosną” i zalecał ich fundowanie w miastach prywatnych<sup>104</sup>.

Szkoły jezuickie i pijarskie można było spotkać we wszelkiego typu miastach. W miastach prywatnych szczególnie ważne były szkoły dysydenckie: kalwińskie, ariańskie, braci czeskich, gdyż z reguły mogły one egzystować tylko w miastach prywatnych, pod opieką magnackiego protektora. W życiu dysydenckich gmin wyznaniowych szkolnictwo odgrywało wielką rolę, toteż fakt iż szkoły dysydenckie pozostawały pod kuratelą magnatów miał dla tych ostatnich wyjątkowe znaczenie, pozwalał im bowiem wywierać wpływ nie tylko na kształcąca się w tych szkołach młodzież, ale także na jej rodziny. Było więc szkolnictwo w rękach dysydenckich magnatów potężnym narzędziem oddziaływania ideologicznego i politycznego na naród szlachecki<sup>105</sup>. Podobnie zresztą wykorzystywali szkolnictwo magnaci katoliccy, a najlepszym tego przykładem jest Akademia Zamojska, mająca być w intencji swego założyciela szkołą wychowania obywatelskiego i ośrodkiem kultury polskiej oddziałującym na wschodnie kresy Rzeczypospolitej<sup>106</sup>.

Współzależność między rozkwitem ekonomicznym miasta a świetnością istniejącej w mieście szkoły można też obserwować na przykładzie Leszna. Szkoła leszczyńska, założona w XVI w., stała się sławna dopiero w następnym stuleciu, w okresie gospodarczego wzrostu miasta, zapewniającego szkole odpowiednie warunki materialne rozwoju. Wyrosła ona wtedy na jedną z pierwszych uczelni w Wielkopolsce i wraz z tamtejszą drukarnią, zasobną biblioteką i archiwum braci czeskich uczyniła z Leszna atrakcyjny ośrodek życia umysłowego.<sup>107</sup>

## X

Artykuł niniejszy jest próbą zestawienia znanych, ustalonych już przez naukę faktów z dziejów miast prywatnych w Polsce, i wysnucia z nich wniosków zarówno w sensie podsumowania dotychczasowego stanu badań, jak i wysunięcia postulatów badawczych. Można go więc traktować jako swego rodzaju przegląd osiągnięć nauki historycznej w tym zakresie i próbę ich oceny, jak też jako propozycję programu badań na przyszłość (na tę programową część artykułu autor byłby skłonny położyć szczególny nacisk). Intencją autora było ujęcie historii miast prywatnych w Polsce nie jako zbioru wiedzy o przeszłości poszczególnych miasteczek, lecz jako pewnego ogólnego problemu z historii gospodarczej, społecznej, ustrojowej i kulturalnej Polski przedrozbiorowej. Jest rzeczą oczywistą, że mimo ogromnej ilości nagromadzonych w trakcie dotychczasowych badań faktów, wiele

<sup>104</sup> K. Opaliński, *Satyry*, s. 232 (w. 28 i 39—40); *Merkantylistyczna myśl ekonomiczna*, s. 352—353.

<sup>105</sup> Por. cytowane przez St. Tworaka (op. cit., s. 311—314) przykłady walk o uczniów i prób zmuszenia do uczęszczania do szkół zborowych.

<sup>106</sup> St. Łempicki, *Działalność Jana Zamojskiego na polu szkolnictwa 1573—1605*, Kraków 1921, s. 61, 100, 133; J. Kowalczyk, *Kolegiata w Zamościu*, s. 15—16.

<sup>107</sup> St. Tync, *Szkoła w Lesznie w okresie renesansu (1555—1656)*, [w:] *Sesja naukowa w Lesznie w czterechsetną rocznicę powstania Gimnazjum i w trzechsetną wydania „Opera didactica omnia” J. A. Komenskigo*, Wrocław 1957, s. 17 nn; por. też A. Kowicka-Gryczowa, *Leszno — ośrodek wydawniczy Jednoty, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. IX*, 1964, s. 217 nn.

stron historii miast prywatnych znany jeszcze niedostatecznie dokładnie, a nawet sprawy wielokrotnie już studiowane przy nowym na nie spojrzeniu okazują się godne podjęcia nowych badań.

Czy można akceptować pogląd, że miasta prywatne odgrywały znikomą rolę w gospodarce i czy poznanie tej roli można ograniczać tylko do ustalenia globalnych (i rzeczywiście przeważnie skromnych) liczb określających ich produkcję przemysłową i obroty handlowe? Jakie jeszcze były ich funkcje w organizmie ekonomicznym Rzeczypospolitej i w systemie gospodarki szlacheckiej? Jaka była struktura społeczna miasteczek prywatnych i jakie miejsce zajmowały one w strukturze przedrozbiorowego społeczeństwa polskiego? Jakie było ich znaczenie dla kultury regionalnej i narodowej? dla oświaty? Jakie materialne korzyści przynosiły swym właścicielom? A także w jaki sposób prywatne miasteczka były wykorzystywane przez magnatów w celach politycznych, w jaki sposób umożliwiały im zdobywanie i umacnianie wpływów politycznych, sprawowanie władzy? Oto pytania, na które autor artykułu chciał zwrócić uwagę w nadziei, że mogą one stanowić inspirację do dalszych badań.

Анджей Выробиш

#### МЕСТО ЧАСТНЫХ ГОРОДОВ В ПОЛЬШЕ XVI И XVII ВВ.

Частные города составляли в Короне (не считая русских земель) в XVI и XVII вв. более 60% общего числа городов (см. таб. III представляющую процент частных городов в отдельных районах Польши и в очередных столетиях).

Явление это было следствием деятельности главных основателей городов — рыцарства, шляхты, светских и духовных феодалов и костельных учреждений. Деятельность эта продолжалась в разной степени с XIII к XVII в. Таблицы I и II представляют деятельность монарха и частных владельцев как основателей городов с городскими правами (*locatio*) в отдельных веках и районах Польши.

Частные города, чаще всего небольшие, не были в состоянии сыграть выдающуюся экономическую роль. Они являлись административными центрами крупных имений и были удобны для транзитной и местной торговли. Некоторые становились крупными населенными пунктами, как центры ремесленного производства или торговли входя в соперничество с соседними королевскими городами. Жители частных городов, хотя обладали личной независимостью, имея сходные с населением королевских городов права, не были в состоянии сыграть выдающуюся общественную и политическую роль вследствие их раздробленности и небольшой зажиточности. Они даже были ослабляющим фактором мещанского сословия в Польше, вызывая его неоднородность.

Несмотря на это частные города занимали значительное место в социальной, политической и экономической структуре польского государства и даже в культурной жизни эпохи. Они увеличивали доходность магнатских имений благодаря прибавочным доходам и ремесла и торговли, притом облегчая продажу изделий фольварков (м.др. благодаря пропнации). Частные города экономически вспоминали магнатские резиденции способствуя их развитию как важных центров политической и культурной жизни. В них происходили иновверные синоды, помещались школы и костельные учреждения, основанные магнатами культурные заведения, харитативные учреждения. Были они тоже местом деятельности артистов, архитекторов, урбанистов, которым покровительствовали магнаты. Вследствие этого частные города становились центрами умственной жизни делая тоже возможным влияние магнатов на широкие круги шляхетского сословия.

Таким образом частные города в Польше являлись одной из основ магнатской экономики и тоже поддержкой политического влияния магнатов.

## Andrzej Wyrobisz

LE RÔLE DES VILLES PRIVÉES EN POLOGNE AU XVII<sup>e</sup> ET AU XVIII<sup>e</sup> SIÈCLE

Les villes privées constituaient en Pologne même (sans le Grand Duché de Lituanie et les terres ruthènes) plus de 60% de la totalité des villes. Au tableau III le lecteur trouvera le pourcentage des villes privées dans les diverses provinces et aux différentes époques. Ces villes étaient le résultat de l'activité économique de la noblesse, des grands seigneurs ecclésiastiques et laïcs ainsi que de l'Église elle-même. Cette activité s'était exercée d'une façon plus ou moins appuyée depuis le XIII<sup>e</sup> siècle jusqu'à la fin de l'Ancien Régime. Le rythme des fondations de villes par la monarchie et par les propriétaires privés aux différents siècles, dans les diverses provinces de la Pologne, se trouve illustré par les tableaux I et II.

La plupart des villes privées étaient de dimension modeste et n'assumaient pas, en général, de rôle économique particulier. Elles avaient surtout le caractère de centres administratifs et économiques des grandes propriétés foncières ou bien elles servaient le commerce local ou transitaire. Quelques-unes d'entre elles sont devenues des agglomérations plus importantes, des centres de commerce ou bien d'une production artisanale spécialisée, en concurrence avec les villes royales avoisinantes. Bien que jouissant de libertés individuelles et des mêmes droits que les citoyens des villes royales, les habitants des villes privées ne constituaient ni une force sociale ni une puissance politique de quelque importance. La cause d'un pareil état de choses doit être cherchée dans leur dispersion et leur pauvreté. On pourrait dire que les habitants des villes privées affaiblissaient l'ensemble de la bourgeoisie polonaise en renforçant son manque de cohésion intérieure.

Ceci dit, les villes privées dans la Pologne de l'Ancien Régime ont pu assumer un rôle assez important dans sa structure sociale, politique et économique et même dans sa vie culturelle. Une de leurs fonctions principales consistait à augmenter la rentabilité de l'exploitation des biens seigneuriaux soit en apportant au propriétaire des revenus supplémentaires assurés par l'artisanat et par le commerce soit en facilitant l'écoulement de la production de la réserve seigneuriale (en particulier de la bière). Ces villes constituaient donc une sorte d'arrière-pensée économique pour les résidences seigneuriales en tant que centres politiques et culturels de la Pologne nobiliaire.

Il ne faut pas oublier non plus que les villes privées ont joué bien souvent le rôle d'abri ou de lieu de rencontres des différentes religions dissidentes. Elles abritaient aussi des écoles et des institutions ecclésiastiques ainsi que des établissements à fonction culturelle ou des institutions d'assistance publique et d'œuvres charitables fondées par les magnats. C'est là également que s'exerçait le mécénat de l'aristocratie qui protégeait et utilisait artistes, architectes, urbanistes et savants. De cette façon les villes privées devenaient de véritables centres de la vie culturelle, tout en permettant à leurs propriétaires d'exercer une influence considérable sur la noblesse des alentours.

C'est ainsi que, dans la Pologne de l'Ancien Régime, les villes privées constituaient une des bases de l'économie des exploitations seigneuriales et épaulaient efficacement l'influence politique de l'aristocratie.